



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

Nr 9 (191)

LISTOPAD 2019

Dobrowolna ofiara



7 CZERWCA 2020 ROKU BEATYFIKACJA Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Wyszyńskiego

Każdego 28 dnia miesiąca, o godz. 19.00 w Archikatedrze św. Jana na Starym Mieście jest odprawiana Msza Święta o beatyfikację Czcigodnego Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Ta tradycja po ogłoszeniu terminu beatyfikacji ma wymiar przygotowania do tej oczekiwanej i wymodlonej uroczystości. Od października br. dodatkowo, po Mszy Świętej odbywają się 30 minutowe wykłady przybliżające sylwetkę naszego założyciela.

Najbliższy termin – 28 listopada – Mszy Świętej będzie przewodniczył ks. bp. Michał Janocha, a prelekcję na temat „Prymas, Polak, mąż stanu” wygłosi prof. Paweł Skibiński.

Redakcja

„Wszystko postawiłem na Maryję”...

/Homilia ks. Czesława Parzyszka na Jasnej Górze 13 października 2019r. na 62 Pielgrzymce RR/

Pod takim tytułem została wydana książka, która ukazała się jesienią 1980 r. w paryskim wydawnictwie Księży Pallotynów. **Ojciec Święty Jan Paweł II rok przed śmiercią Stefana Wyszyńskiego nazwał tę książkę „darem bezcennym” i obiecał wraz z nami „czytać ją z należną czcią i wdzięcznością.** Jako Rodzina Rodzin winniśmy często wracać do jej treści, wszak maryjność to jedna z zasadniczych torów duchowości RR... Ponadto, obecna pielgrzymka Rodziny Rodzin odbywa się pod tym hasłem.

„Dlaczego wszystko postawiłem na Maryję?” ...

Ksiądz Prymas często odpowiadał na to pytanie: „Wydaje mi się, że najbardziej **bezpośrednią mocą w moim życiu jest Maryja.** Przez szczególną tajemnicę, której w pełni nie rozumiem, została Ona postawiona na mej drodze... Wiem jednak, że z tej

drogi zejść nie mogę i nie chcę! Doświadczenie mnie pouczyło, że tylko na tej drodze, przy pomocy Dziewicy Wspomożycielki, Pani Jasnogórskiej, można czegoś dokonać w Polsce. Oczywiście mocami Bożymi” (s. 15—16). Słowa powyższe zostały wypowiedziane 12 V 1971 r. do Paulinów, w których szeregach chciał 50 lat wcześniej wstąpić.

W numerze przeczytasz:	Święci		Formacja	14
Tryptyk listopadowy	diakon J. Ogrodzki	10	Ojcowizna - program	21
Ks. F. Folejewski		6	śp. Wanda Sadłoń	22
	Wdzięczność			
Eucharystyczna droga świętości	ks. Cz. Parzyszek	12	Kalendarium	23
Ks. Z. Kapłański		7	Ogłoszenia	24

Na ukochanie tej maryjnej drogi życia **złożyło się wiele argumentów: osobiste doznanie** cudownych łask przez pośrednictwo Jasnogórskiej Pani; **dogłębna znajomość duszy** i serca Narodu Polskiego, z którego żaden nieprzyjaciel nie mógł wyrwać miłości do Maryi; **wielkie doświadczenia historyczne** i współczesne, które raz jeszcze ujawniły, że Jasna Góra i Maryja rzeczywiście broni, wzmacnia i jednoczy Naród. **Z najwcześniejszych lat dzieciństwa utrwalił Mu się obraz ojca opowiadającego o swoich pielgrzymkach do Częstochowy i matki dzielącej się wrażeniami z Ostrej Bramy.** Przeplatały się te relacje o miłości Rodziców do Królowej Jasnogórskiej i Ostrobramskiej Matki. **„Wiele razy znajdowałem Ojca przed Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej...”**

„Dlaczego przyjechałem na Jasną Górę?”

„W wigilię kapłańskich święceń zakrystian z katedry wrocławskiej powiedział mi „Proszę księdza z takim zdrowiem, to lepiej od razu iść na cmentarz, a nie do święceń...” „Miał w tym dużo racji – mówił Ks. Prymas – a ja pragnąłem odprawić przynajmniej jedną Mszę św.”. **Odprawił ją właśnie na Jasnej Górze.** Później odprawił Mszę św. przez 57 lat! **Co się wtedy stało z jego sercem i z jego zdrowiem? Maryja zna tę tajemnicę** Ona „**uwięziła wtedy jego serce**”. Pięknie mówił o tym Kard. Karol Wojtyła w 50-tą rocznicę jasnogórskich prymicji Stefana Wyszyńskiego. **„Tutaj na Jasnej Górze, tutaj przed tym Obrazem, o którym młodzi śpiewają, iż wszystkie serca więzi, tutaj zostało uwięzione twoje serce w dniu, w którym odprawiłeś pięćdziesiąt lat temu swoją pierwszą Mszę św. Przybywając tutaj na to miejsce w dniu dzisiejszym, widzimy głęboką logikę, nie ludzką, ale Bożą, wydarzeń, którą najlepiej zna Duch Święty, pozostawiamy jako tajemnicę pomiędzy twoim biskupim i prymasowskim sercem – a Tą Najlepszą z Matek, która przed 50-ciu laty uwięziła tutaj Twoje serce, po to ażeby dać Ci tą wspianą duchową wolność, która zapobiegła jakimkolwiek zniewoleniu ducha polskiego na tym etapie naszych dziejów”.**

Sam Prymas wyznawał: „Nosilem się z zamiarem wstąpienia do Zakonu Paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów. Ojciec Korniłowicz, mój kierownik duchowy oświadczył mi, że życie moje musi jednak iść drogą maryjną, jakkolwiek by płynęło...” (s. 172). **Ucieszy serce jeszcze i tym wyznaniem:** „Wydaje mi się, że cokolwiek bym powiedział o moim życiu, **jakkolwiek bym zestawiał moje pomyłki, to na jednym odcinku się nie pomyliłem: na drodze duchowej na Jasną Górę. Drogę "tą uważam za najlepszą częśćkę, którą Bóg pozwolił mi obrać. Pragnąłbym aby nigdy nie była mi odebrana..."**”.

„Przychodzę tu wprost z Jasnej Góry”

Tak powie młody biskup Stefan Wyszyński swoim nowym diecezjanom w Lublinie. **„Na tarczy biskupiej niosę pogodną, choć zoraną bliznami walki Twarz Maryi”.** Sakrę biskupią zgodnie z swoim pragnieniem otrzymał na Jasnej Górze. Widział w tym znak Boży. **W więzieniu 12 V 1965 r.** w rocznicę sakry napisał: **„Wielką pociechą dla mej nędzy jest to, że urodziłem się do biskupstwa na Jasnej Górze... W 25-lecie prymasowskiej drogi, mówił wobec grona Paulinów:** „**Myślę, że to spotkanie w obliczu naszej wspólnej Matki, wprowadza nas w głębię tajemnicy (...)** Dla mnie „**Soli Deo**” nie jest ozdobą pieczęci biskupiej. **Dla mnie jest programem (...)** Program ten był później uzupełniony na Jasnej Górze. **Tajemnica ta pogłębiała się i nadal się pogłębia... Ja sam się wahałem, czy mam mówić „per Mariam – Soli Deo”, ale teraz tak mówię, bo tak wierzę... Mam na to mnóstwo dowodów, że właśnie Matka Chrystusowa jest zwiastunką mocy Ojca, który miłuje Swoje dzieci wierzące Jego Synowi w Polsce”.**

Krótkie lata, choć wypełnione intensywną biskupią posługą w Lublinie pozwoliły Księdzu Prymasowi na niezwykle trafne włączanie w dzieło Kościoła swojej i ludu polskiego pobożności maryjnej. Kiedy żegnał Lublin, mówił o smutku rozstania, ale dodawał: **„Wielką pociechą moją jest to, że odkryłem w sercach Waszych miłą słabość – Waszą słabość do wspólnej Matki, Maryi Najczystszej”.**

„W Imię Pani Jasnogórskiej pragnę być Wam pasterzem”

Witając się z Warszawą, przy objęciu stolicy arcybiskupiej, Ksiądz Prymas Wyszyński czuje się pośród swoich. Jest to nie tylko miasto Jego młodości uczniowskiej i kapłańskiej, ale również bardzo bliskie mu środowisko ideowe. **„Rozumiem, iż po Warszawie, obmytej krwią najlepszych dzieci Waszych, po Warszawie, po której biegałem jako uczeń, jako kapłan w czasie okupacji, po tej Warszawie trzeba chodzić z wielką czcią, z sercem czystym i wiernym aż do śmierci Bogu i Katolickiej Polsce”.** Była to „Jego” Warszawa, głównie z lat okupacji. Wracały wspomnienia z **lat gdy pełnił obowiązki kapelana Zakładu dla Niewidomych w Laskach u sióstr Franciszkanek.** Znowu stały Mu przed oczyma tajne komplety młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, wykłady na ul. Chłodnej u sióstr Zmartwychwstaniek, czy na ul. Kredytowej w „Kółku Pawiowym”, lub na ul. Wiślanej u Szarych Urszulanek.

W tamtym okresie, pod Jego kierownictwem pracowały już zespoły młodzieży żeńskiej przygotowujące się do pracy nad duchowym odrodzeniem Polski. To ich dziełem była ulotka

rozpowszechniona podczas Powstania Warszawskiego „Mobilizacja Walczącej Warszawy” na dzień 26 VIII 1944 r. „W rocznicę Cudu nad Wisłą (15 VIII) a w przeddzień święta Królowej z Jasnej Góry (26 VIII) Warszawa – wierne, macierzyńskie serce Polski krwią i męką rodzące wolność Ojczyzny, wzywa synów i cały Naród do nowej mobilizacji, do walki o wewnętrzne przemienienie Narodu w duchu Bożej i braterskiej miłości, do szturmowania już, nie o wolną ale i o świętą Polskę... Bracia do broni! do nowej, niezawodnej odwiecznej broni Polaka, ufnej, zwycięskiej modlitwy całego Narodu! W dniach od 15. do 26. VIII cała Warszawa przyjmuje Komunię świętą we wspólnej narodowej intencji; Walcząca Warszawa codziennie powtarza jedną wspólną modlitwę – różaniec... Zgromadzeni przed Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej we wszystkich naszych domach, mówimy modlitwę walczącej Warszawy, wyrażającą dziejowe posłannictwo Polski: „Matko nasza Jasnogórska, Królowo Narodu Polskiego, daj nam Jezusa, oddaj nas Jezusowi i racz sprawić byśmy przez Ciebie całą Ojczyznę, a przez wolną Ojczyznę – całemu światu wywalczyli Jezusa”. Bracia uderzmy w wielki dzwon wzywający Warszawę na modlitwę do Jasnogórskiej Matki. Rzućmy Ojczyznę na kolana w przeddzień cudu Bożego Miłosierdzia...”.

Kiedy przyszły trudne lata pogłębiającego się sporu z ateizmem o to co święte w Narodzie, w historii, w kulturze – Prymas Polski stanął mężnie w obronie tych wartości. On wiedział, że zamach na kulturę ojczystą zaczyna się w historii Polski często od zamachu na religię i wolność sumienia. **Podczas procesji Bożego Ciała 4 VI 1953 r. mówił do 200 tysięcy wiernych:** „Najmilsze Dzieci. Gdy wokół nas stoicie tak licznie i tak zwarcie, cieszymy się Wami, bośmy razem z ludu więzi, bośmy z łona matek Polek się urodzili. I choć drugą Ojczyzną jest Rzym, tam gdzie jest pierwszy Kapłan... to jednak myśmy postawieni tu przez Chrystusa, abyśmy w pierwszej Ojczyźnie ziemskiej przypominali Pana Niebios, bośmy z ludu i dla ludu...”. Niedługo miał się cieszyć oglądaniem tych kochanych twarzy!

Nadchodził bardzo trudny czas, w którym związek z Kościołem, z Narodem, z Jasnogórską Matką miał być poddany heroicznej próbie. 25 IX 1953 r. przed południem, rozmawiał jeszcze Prymas z bliską osobą, którą znał z okupacji: „Gdyby ci mówili, że Twój Ojciec działa przeciwko Narodowi we własnej Ojczyźnie, nie wierz! Gdyby ci mówili, że Twój Ojciec stchórzył, nie wierz! Twój Ojciec nigdy nie zdradził i nie zdradzi sprawy Kościoła, choćby miał za to zapłacić życiem i własną krwią (...) Twój Ojciec kocha ojczyznę więcej od własnego serca i wszystko czyni dla Kościoła i dla niej. (...) Nie bój się moje dziecko, bo Twój Ojciec niczego się nie boi, tylko Boga”. **Wieczorem tego dnia**

podczas kazania w kościele św. Anny, na uroczystości patronalnej św. Ładysława z Gielniowa powiedział: „Obchodzimy dziś święto Patrona Warszawy. Dziwne połączenie: z jednej strony herb Warszawy syrena z mieczem w ręku, jakby przygotowana do odbicia ciosu, z drugiej człowiek w habitach, przepasany sznurem. Tam piękna legenda, tu życie i trzeba się opowiedzieć, albo za legendą albo za życiem, ale żeby się opowiedzieć za życiem, trzeba mieć wiele odwagi, bo takie życie to świętość...”.

Na Prymasa Polski był już podpisany nakaz aresztowania i internowania. Msza św. skończyła się po 21.00. Przed kościołem zagnał go tłum młodzieży. Powiedział im: *Znacie obraz Michała Anioła – Sąd Ostateczny, Anioł Boży wyciąga z przepaści człowieka na różańcu. Mówcie za mnie różaniec*. **Po północy został wywieziony pod silną eskortą. Wziął tylko brewiarz i różaniec.** Nie wiedział, że przez te przeszło 3 lata jego uwięzienia dniem i nocą trwały czuwania, Msze św. i różaniec na Jasnej Górze w jego intencji. Ludzie, którzy doświadczyli tych samych „mocy jasnogórskich” jakie były źródłem jego siły, chcieli swemu Prymasowi i Ojcu zapewnić stały dopływ tej niewidzialnej energii.

„Modlitwy i więzienne cierpienia ku uczczeniu Pani Jasnogórskiej”

Czytając teksty Dziennika z tamtych więziennych lat, **dotykamy tajemnicy Prymasa Wyszyńskiego.** Jan Paweł II ofiarował nam do niej komentarz, a jego słowa wpisały się głęboko w pamięć Polski: „Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka (...) gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła; Gdyby nie było Jasnej Góry, i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem” (23 X 1978).

Jakże dziś mówić **o tym okresie więziennym:** „In vinculis pro Ecclesia?”. **Tutaj przecież kształtował się cały program pracy Kościoła w Polsce wybiegający w dziesiątki lat.** Rydwałd, Stoczek, Prudnik, Komańcza. **Na tych etapach internowania Prymas wykonuje olbrzymią pracę dla przyszłości.** Program dla życia Kościoła w Polsce oparty o Jasnogórskie Centrum, rodzi się tu, w całkowitej izolacji, a przecież dociera do wiernych! **W więzieniu, opracowuje program Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski:** Tu powstaje i krystalizuje się **myśl Nawiedzenia Polski przez kopię Obrazu Jasnogórskiego,** a nade wszystko zamiar przeprowadzenia dzieła **oddania Narodu w Macierzyńską Niewolę Maryi za wolność Kościoła w**

Polsce i w świecie. Gdy zbliżał się Jubileusz 300-lecia „Obrony Jasnej Góry” Prymas zapisywał: Obrona Jasnej Góry dziś to obrona chrześcijańskiego ducha Narodu, to obrona kultury rodzimej, obrona jedności serc ludzkich w Bożym Sercu. Jest to obrona swobodnego oddechu człowieka, który chce wierzyć bardziej Bogu niż ludziom, a ludziom – po Bożemu” (18 XII 1954, s. 82-83). W pierwszym dniu Roku Jubileuszowego (1 I 1955 r.) zanotuje: „Już dziś oddaję wszystkie swoje modlitwy i więzienne cierpienia ku uczczeniu Pani Jasnogórskiej — za Naród Chrystusowy, by wytrwał w łasce i miłości...” (s. 85).

Bardzo intensywnie pracował Prymas nad przygotowaniem Akcji Odnowienia Ślubów Jasnogórskich. W więzieniu powstaje ich nowy tekst. Cały okres 1956 r. wypełniony jest myślą o tych wielkich wydarzeniach, które w przekonaniu Prymasa-Więźnia muszą nastąpić. Do Generała Paulinów pisał 21 VI 1956 r.: „*Bodaj nigdy tak dobitnie jak teraz, nie uświadomiłem sobie tego, jak potężna jest wola Boża, by Jasna Góra była stolicą chwały Bożej, która rozlewa się na Polskę (...). I dziś musi być przeprowadzona w Polsce obrona Jasnej Góry – już nie z pomocą armat i pocisków, ale przez potężny ładunek myśli i uczuć roznieconych przez Ojca Świętego*” (s. 117). „*Trzeba związać bliżej jeszcze Naród cały z Jasną Górą. Idzie mi szczególnie o inteligencję naszą, tak słabą, tak żyjącą zaledwie okruciami ze stołu ewangelicznego, a jednak tak religijną, choć na swój sposób, i kochającą Matkę Bożą. Nasze obecne przeżycia wskazują na to, że inteligencja polska, choćby istotnie teologicznie była niewyrobiona, to jednak na Kościół patrzy oczyma narodowej racji stanu. Możemy widzieć błędy i braki tego patrzenia, ale nie możemy nie wiedzieć, że jest to doniosły dla Kościoła Bożego punkt wiążący, dzięki któremu schizma i herezja są w Polsce niemożliwe. Co więcej nie jest możliwa ateistyczna apostazja Narodu. Możemy i musimy poprawiać to widzenie Narodu, ale nie możemy go nie doceniać. Nie możemy go nawet potępiać. Kościół polski musi być zawsze wrażliwy na to widzenie narodowe Kościoła Świętego. Ostatecznie takie widzenie sprawia, że Naród ciąży ku Kościołowi. W tym ciężeniu Narodu centralnym punktem jest Jasna Góra...*” (s. 122-23). Na inteligencji bardzo mu zależało. Tym bardziej, że znane były opory niektórych środowisk w stosunku do „maryjnej drogi” duszpasterstwa Kościoła w Polsce. 6 VIII 1956 notuje: „*Wyruszę*” dziś z Pieszą Pielgrzymką Warszawską na Jasną Górę. Modlić się będę razem z pielgrzymami (...) *Towarzyszę duchem dzieciom moim, które mają łaskę wezwania na Jasną Górę...*”.

26 VIII 1956, w dniu Ślubów Narodu, fotel Prymasa Polski na Jasnej Górze pozostał pusty. Tylko ogromny bukiet biało-czerwonych kwiatów spoczywał na nim. Ale to wystarczyło. Te kwiaty, te polskie kolory

i to miejsce – wszystko mówiło o Człowieku, który wtedy Polskę uosabiał. On sam w swej celi w Komańczy pisał w tym dniu: „*Dzień Ślubów Narodu na Jasnej Górze. Teraz wiem prawdziwie, że jestem Twoim Królowo Świata i Królowo Polski, niewolnikiem. Bo dziś w dniu wielkiego święta Narodu katolickiego, każdy kto tylko zapragnie może stanąć pod Jasną Górą... A ja mam pełne do tego prawo... A jednak, mając tak potężną i tak Dobrą Panią, mam zostać w Komańczy. Przecież to z Twojej woli (...). Tylko my oboje, Matko, możemy chcieć jednego. W tej chwili cała Polska modli się o moją obecność na Jasnej Górze. Tylko my dwoje wiemy, że jeszcze nie przyszedł czas... Jestem już w pełni spokojny. Dokonało się dziś wielkie dzieło. Spadł kamień z serca, aby stał się chlebem Narodu*”.

„Co się stało na Jasnej Górze?”

3 dni po Jasnogórskich Ślubach (29 VIII 1956 r.) po otrzymaniu relacji o wspaniałych uroczystościach o milionowym zgromadzeniu pielgrzymów i o żarliwej modlitwie Narodu spotykamy w dzienniku z Komańczy te słowa: „*może wreszcie wszyscy uwierzą w potęgę Jasnej Góry w Polsce! Wszyscy! Ja wierzę już od dawna. Bóg jeszcze raz pokazał, w imię jakiej Siły trzeba jednoczyć i odradzać Naród...*” (s. 131). Okazało się, że **Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem życia Narodu, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma Naród w pokornej a mocnej postawie** wierności Bogu, Kościołowi i jego Hierarchii. Wszystko postawiłem na Maryję, s. 133-134). **Dwa tygodnie przed uwolnieniem z więzienia Kard. Wyszyński składając Bogu dziękczynienie w rocznicę zwycięstwa chocimskiego dorzucił jeszcze w dzienniku: „Choćbym miał umrzeć nie wysłuchany przez Ciebie, Matko, to jeszcze będę uważał za największą łaskę życia, żem mógł do Ciebie mówić”** (10 X 1956 r. s. 106-107).

Tyle wspaniałych rzeczy dokonało się później na naszej ziemi z pomocą Jasnogórskiej Królowej Polski! Moc Jasnogórskiego Znak Ocalenia, okazywała się w kolejnych misjach Kościoła w Polsce podjętych nie tylko dla ocalenia najistotniejszych wartości, ale i dla wsparcia wielkich ewangelicznych idei. **Millenium, Peregrynacja, Akt Oddania w Niewolę Maryi za Wolność Kościoła, program przygotowania Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry.** Wybór Polskiego Papieża, Bierzmowanie Narodu podczas pierwszej Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny i wielki ruch odnowy moralnej, ogłoszenie Papieskiego Aktu Zawierzenia Kościoła Maryi... **To są wielkie etapy najnowszych dziejów Kościoła w Polsce i dziejów Prymasa, który „Wszystko postawił na Maryję”.** Oglądały jeszcze jego oczy te radosne tajemnice...

Niemożliwe jest streszczenie orędzia Prymasa Tysiąclecia. Rozsiane jest ono w dziesiątkach książek —

zapisów kazań i naukowych opracowań. Mieści się tam zarówno wielka, żywa, ewangeliczna — to znaczy „służebna” mariologia, jak i doświadczenia socjologa, znawcy ducha pracy ludzkiej, organizacji chrześcijańskich związków zawodowych, kierownika dusz, uczestnika powstania, wykładowcy tajnych i jawnych uniwersytetów, Męża stanu, Kardynała i teologa, niekwestionowanego przywódcy Narodu a nade wszystko Pasterza Kościoła i Polaka. Jest to myśl Biskupa, stojącego w szeregu tych wielkich biskupów, których tradycja w Polsce jest taka piękna. **Jego „doświadczenie maryjne” – jak mówi Jan Paweł II – jest rzeczywiście „na miarę epoki!”**. Jako Prymas Polski **dokonał przeszło 50 koronacji cudownych figur i obrazów Matki Bożej w różnych sanktuariach Polski.**

Jakże cieszy Prymasa, poświęcony przez Piusa XII Obraz, który pójdzie w Nawiedzenie poprzez Polską ziemię: *„Dzisiaj rano wróciłem z Rzymu. Ale nie wróciłem sam. Przywiozłem ze sobą dar - Oblicze naszej Królowej i Matki, Pani Jasnogórskiej, Dziewicy Wspomożycielki* (opowiada o tych dwu kopiach obrazu zawieszonych do Rzymu 13 V 1957 r. Pius XII jedną przyjął dla siebie, a drugą pobłogosławił dla Polski. **„Odtąd na Watykanie, wśród najrozmaitszych cudów świata, będzie miała swoje władanie Matka Boża Jasnogórska.** Patrząc spokojnym wzrokiem na Namiestnika Jej Syna na ziemi, będzie przypominała Ojcu Świętemu Polskę! (s. 171—172), Warszawa, 18 VI 1957).

10 lat później, 3 V 1967 r. Prymas czyta w liście Pawła VI: *„Sprawimy, aby dokument Waszego oddania się w Niewolę Matki Najświętszej z całą troskliwością przechowywany był na Watykanie, obok Grobu św. Piotra”*. **Komentarz pełen entuzjazmu**, wskazuje na wielką radość: *„Jest to rzecz niesłychana. Jest to niezwykle symbol i znak! Oto Papież (...) na oczach świata, zamyka nas niejako w sercu Kościoła, u fundamentów Piotra, na znak wieczystej i nierozdzielnej jedności... Kładzie nas jak kamień świętego budowania na Opoce - przy Grobie Księcia Apostołów. Tysiącletnie doświadczenie więzi z Kościołem doprowadziło nas aż dotąd...”* (s. 268).

„Jesteśmy z Tobą Ojczy Świąty, w całej Twej pokojowej pracy jednoczenia narodów i godzenia zwaśnionych (...) Polska jest z Tobą, Polska modli się za Ciebie, Polska Ci ufa, Polska oddaje Ci się na wierną służbę, Polska zawsze na Ciebie czeka”.

Ku najwyższemu uczczeniu Jasnogórskiej Matki Kościoła

Od stycznia 1961 r. Prymas zaczyna oddawać w niewolę Maryi, tak jak wcześniej siebie, „wszystko co Polskę stanowi”. Aktu Uroczystego Oddania Narodu Maryi za Kościół w Polsce i na świecie **dokonał na**

Jasnej Górze w dniu 3 V 1966 r. Niezwykle głęboki komentarz do tego wydarzenia wygłosił wtedy Kard. Karol Wojtyła.

Od 1964 r. Prymas Polski i Episkopat Polski zabiegają na Soborze o tytuł „Matki Kościoła dla Maryi” i oddanie Jej całej Rodziny Ludzkiej. Papież Paweł VI dokonuje oddania 21 XI 1964 r. Kolegialne oddanie, tzn. Papieża wraz ze wszystkimi biskupami świata ma nastąpić później... W listopadzie 1973 r., gdy mówił w Gnieźnie o tym tytule Maryi, potwierdzonym przez Pawła VI, pytał sam siebie jakby z jakimś proroczym przecuciem: *„Czy to już jest zwycięstwo? Na zwycięstwo czeka się na Krzyżu... Przychodzi ono w chwili, gdy człowiek oddaje w ręce Ojca swego ducha...”*.

Prymas Polski mówił dalej, w Rzymskim Kościele del Gesu 22 X 1978 r.: *„wszystkie nasze uczucia wiążemy z aktem dziękczynnym za proroczą wizję Kard. Prymasa Hlonda, który mówił; 'Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej'. Meldujemy Tobie radosny przyjacielu z ojczyzny niebieskiej: Zwycięstwo, które ukazałeś, krzepiąc nas na duchu, przyszło! I przyszło w Imię Matki Chrystusowej, której dochowaliśmy wierności, idąc za Nią, ku Jej Synowi, który jest Jedynym Zbawicielem świata”* (s.324).

„Dopóki Pan nie zażąda, zmiany warty przy Jego Jasnogórskiej Służebnicy...”

Słowa te wypowiedział Prymas Polski jeszcze **9 X 1973 r. przy okazji dzielenia się z najbliższymi rąbkiem swej tajemnicy**, która każe mu „niejako ukryć się dopóki nie wyczerpią się dni”... (s. 22). **Dni te nadeszły w maju 1981 r. Przez Polskę szła potężna fala odrodzenia sumień.** Wielki zryw narodowej, społecznej i politycznej odnowy znalazł w Prymasie Polski nie tylko wsparcie duchowe ale i ogromną pomoc formacyjną. **Ostatnie 9 miesięcy życia pozwoliły mu dać komentarz do podstaw rzetelnej odnowy.** Naród otrzymał od Prymasa Wyszyńskiego testament, którego wypełnienie gwarantuje trwałość tego procesu choćby był z różnych stron zagrożony. Świat wstrząśnięty został zamachem na Ojca Świętego. Prymas Polski leżał śmiertelnie chory. Polska trwała na modlitwie za dwie ukochane osoby: Jana Pawła II i swojego Prymasa. Za Nich Obu, za Kościół i za Polskę szły bezustanne wołania do Jasnogórskiej Matki Miłosierdzia. **Kto z nas nie rozumie, że częścią tajemnicy Prymasa jest także Jego dar z 14 maja?:** *Proszę Was aby te heroiczne modlitwy, które zanosiliście w mojej intencji na Jasnej Górze i gdziekolwiek, abyście to wszystko skierowali w tej chwili wraz ze mną ku Matce Chrystusowej, błagając o zdrowie i siły dla Ojca świętego... aby Chrystus rozeznał*

ogromną miłość, którą mamy do Jego Zastępcy na ziemi...".

Kiedy cały Naród wraz z dużą częścią chrześcijaństwa odprowadzał Prymasa Wyszyńskiego na wieczny odpoczynek do katedry warszawskiej poprzez Plac Zwycięstwa, nad wszystkimi unosiły się niepowtarzalne słowa Ojca Świętego skierowane do Kościoła w Polsce i słowa pożegnalne Zmarłego: „*Testamentu nie piszę żadnego. Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy. Bóg je da w*

swoim czasie (...) a wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że nie będzie słabszą w Polsce, choćby ludzie się zmienili" (Kościół w służbie Narodu, s. 347). Rozważając to zawołanie „Wszystko postawiłem na Maryję” czujemy też, że stykając się z dziełami i myślą Księdza Prymasa dotykamy świętego ognia.

ks. Czesław Parzyszek
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

CO NAM MÓWI KS. FELIKS?

TRYPTYK LISTOPADOWY /fragmenty/

Pierwszego listopada obchodzimy Uroczystość Wszystkich Świętych. Kościół jak najlepsza matka ukazuje dzieciom swoim Dom Ojca – niebo, a w nim rzesze świętych. Niebo otwarte jest dla każdego człowieka „taki duży, taki mały może świętym być. Święty kocha Boga, życia mu nie szkoda”. W naszych czasach nieraz samo pojęcie święty jest dalekie nawet wśród wierzących. Jest to bardzo smutne. Przecież uwierzyliśmy Chrystusowi. On idzie przed nami, poprzedza nas, wskazuje nam drogę. A być w łączności z Chrystusem, to być w drodze do nieba, postępować za Nim. On przeszedł tę drogę i wskazuje cel naszego życia, idziemy drogami świata do nieba. Mówimy: „wierzę w Świętych Obcowanie”. Święci byli i są bardzo zwykłymi, normalnymi ludźmi. Sekret świętości polega na pragnieniu zjednoczenia z Bogiem, modlitwie i wykonywaniu swoich obowiązków jako woli Bożej. Gdzie można dzisiaj świętych zobaczyć? Są wszędzie: w domu, w pracy, na ulicy, w szpitalu, w kościele. W ich życiu jest wszystko: radość i smutek, zdrowie i choroba, modlitwa i oschłość, grzech i żal za grzechy. Ale na tej drodze jest zawsze Bóg i jest On na pierwszym miejscu. Wpatrując się w rzesze świętych, którym dzisiaj dziękujemy, śledząc drogi ich życia, dowiadujemy się, że nie ma świętych bez przeszłości, ale też nie ma grzesznika bez przyszłości. Gdzie jest Bóg tam jest przyszłość. Metą naszej ziemskiej drogi jest życie wieczne po prawicy Ojca w komunii z Chrystusem i Wszystkimi Świętymi.

Drugiego listopada Kościół prowadzi na spotkanie dusz cierpiących w czyśćcu. Od zawsze człowiek troszczył się o swoich bliskich zmarłych. W tych dniach odwiedzamy cmentarze, by modlić się za wszystkich zmarłych. Idziemy do nich niejako w

odwiedziny, aby jeszcze raz wyrazić nasze uczucia wdzięczności. Odkrywamy jeszcze raz prawdę jak oni żyli, co kochali, czego się lękali, na co mieli nadzieję i czego nie znosili. Jeszcze raz zacieśnia się więź między nami a nimi. Na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie jest pomnik z napisem: „To kim wy jesteście, myśmy byli, to kim wy będziecie, my jesteśmy”. Nasze istnienie jest głęboko powiązane z naszymi bliskimi zmarłymi.

Jedenastego listopada dziękujemy za niepodległość naszej Ojczyzny. Miłować to znaczy pamiętać. Rozważać przesłanie tych, którzy oddali życie za wolność. Ponad 123 lata Polska została przez trzech zaborców wymazana z mapy Europy, ale nie zginęła. Gdyby w roku 1918 nie powstała Rzeczypospolita Polska, w roku 1920 rozpędzony sowiecki komunizm, połączyłby się z wojowniczymi komunistami niemieckimi i zalałby cały kontynent. Wspominamy Powstanie Warszawskie. Idziemy na wielkie religijne i narodowe Zaduszki. Na Zaduszki pójdzie się z różnym usposobieniem i przekonaniem, zależnie od tego, jak się przeżywa swoje życie, jak się patrzy na zagadnienie śmierci i tego co po niej nastąpi. ...Pójdą na Zaduszki ci, co z biciem serca powtarzają Credo od początku do końca. Od wiary w Boga Stwórcę i Odkupiciela, aż po wiarę w nieśmiertelność duszy, ci co wierzyli, że Polska nie zginie.

Wiara w nieśmiertelność duszy, tak jak walka o niepodległość nie osłabia prężności życia ludzkiego na ziemi, jedynie zwiększa poczucie odpowiedzialności za życie własne, rodzinne i narodowe.

Listopad 2014 r. Ks. Feliks Folejewski

Eucharystyczna droga świętości

Już w I Niedzielę Adwentu (w tym roku to 1 grudnia) rozpoczynamy nowy Rok Duszpasterski, który będziemy przeżywali pod hasłem: „Wielka tajemnica wiary”. Jest to pierwszy rok trzyletniego programu duszpasterskiego który Episkopat Polski zatytułował „Eucharystia daje życie”.

Mamy zatem przemyśleć Mszę Świętą. Nie jest to przypadek. Święty papież Jan Paweł II napisał encyklikę *Ecclesia de Eucharistia*, a jej tekst rozpoczyna się zdaniem:

Kościół żyje dzięki Eucharystii [*Ecclesia de Eucharistia vivit*]. Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: «A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» /Mt 28, 20/. Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją.

Czym właściwie jest Msza św.?

Tymi słowami zaczął swą niedawno wypowiedzianą katechezę papież Franciszek.

Posługując się słowami zapisanymi przez papieża Benedykta XVI w adhortacji apostołowskiej *Sacramentum caritatis* naszym zadaniem będzie poznać Eucharystię, bo tak często o Mszy Świętej mówimy, jako tajemnicę wyznawaną (w pierwszym roku) potem, w dwóch kolejnych latach, jako tajemnicę celebrowaną, a na koniec jako tajemnicę postania i chrześcijańskiego świadectwa.

Codzienna nauka Bożej Miłości

Apostołowie usłyszeli w Wieczerniku słowa „To czyńcie na Moją pamiątkę” /Łk 22, 19/. Niektórzy nazywają te słowa najważniejszą częścią Jezusowego Testamentu, słowa wypowiedziane dzień przed śmiercią, zawierające całą Chrystusową misję i tajemnicę. Tak, te słowa są tajemnicą, mamy je zgłębiać do końca świata, mamy nimi żyć i wprowadzać w życie.

W każdym wieku, w każdym pokoleniu rozważamy Tajemnicę Eucharystii, by przyjąć je do swoich serc, bo nic nie będą znaczyły, jeśli nie będą w naszym życiu.

Jednym z najważniejszych dokumentów ostatniego czasu jest Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* wydana w Wielki Czwartek 2003 roku, w dwudziestym piątym roku pontyfikatu świętego Jana Pawła II. Analizując słowa tej encykliki znajdziemy to, co najważniejsze, to co może nas prowadzić każdego dnia, bo Msza Święta tak naprawdę nigdy się nie kończy i nigdy się nie zaczyna: idąc na Mszę Świętą niesiemy w sercach treść każdej godziny przeżytej od poprzedniej

Mszy Świętej, a podczas rozesłania otrzymujemy zadania i błogosławieństwo, by to, co było naszym udziałem podczas Liturgii i słowa, jakie usłyszeliśmy nadawały sens każdej minucie, jaka jest przed nami.

Przypatrzmy się poszczególnym aspektom udziału we Mszy Świętej.

Styl życia

Każdy, kto regularnie uczestniczy we Mszy Świętej stara się żyć tak, aby sposób myślenia, mówienia i postępowania „pasował” do tego, co przeżywa podczas Eucharystii. Dotyczy to zarówno Słowa, jak i wymowy poszczególnych części Mszy Świętej. Liturgia Słowa, bardzo urozmaicona wzywa do medytacji, skłania do wyprowadzania wniosków wpływających na codzienność. Często celebrans pomaga przez wypowiedzianą homilię, mamy dostęp do przeróżnych materiałów: zarówno poprzez dość liczne pomoce wydawane w formie broszurek, albo publikowane w internecie. Wielu chrześcijan ma zwyczaj poza udziałem we Mszy Świętej poświęcać czas na refleksję nad codziennymi czytaniem. Można też podjąć tę inicjatywę nawet, jeśli nie mamy możliwości udziału we Mszy Świętej, Liturgia Słowa jest doskonałą inspiracją osobistej modlitwy. Takie życie otwiera przed nami możliwość pełnego udziału we Mszy Świętej czyli do przyjęcia Komunii Świętej, która, poprzez spożywanie tego samego Chleba Eucharystycznego tworzy Kościół – Ciało Mistyczne Chrystusa.

Eucharystia wzywa każdego do stosowania tego, co zawiera: do przeproszenia, do uważnego słuchania, do usługienia spotykanym ludziom, do szanowania Rodziny, do wybaczenia i błogosławienia tych, których spotykamy. Eucharystia uczy pięknego

życia, które nas przybliży do zbawienia, a towarzyszących nam w życiu ludzi zachęca do tego, by brać przykład z tych samych wzorców.

Ofiara

We wspomnianej encyklice czytamy:

Przekazując Kościołowi swoją ofiarę, Chrystus pragnął również przyjąć za swoją duchową ofiarę Kościoła, który jest wezwany, aby składając ofiarę Chrystusa, ofiarowywał także samego siebie. Naucza nas o tym, w odniesieniu do wszystkich wiernych, Sobór Watykański II: «Uczestnicząc w Ofierze eucharystycznej, w źródle i zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu Boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie» /Ecclesia de Eucharistia, 19/.

Od początku chrześcijaństwa, kiedy tylko sprawowano Eucharystię, rozumiano coraz pełniej, że nie tylko chodzi o uobecnienie zbawczej Ofiary Jezusa Chrystusa, który wydał Samego Siebie za nasze grzechy, ale że mamy do Jego Ofiary dołączać swoją codzienność.

Z myślą o Mszy Świętej chrześcijanin w swoim życiu rodzinnym, społecznym czy zawodowym składa dar ze swego czasu, swego wysiłku, swego starania, by służyć innym przez swoją pracę, oddawanie czasu, życzliwość słuchanie czy wybaczenie. Nie zawsze się bezpośrednio kieruje myśli do Mszy Świętej, w której niedługo będziemy uczestniczyli, ale prędzej czy później można w duchu to zjednoczenie odnowić, przeżyć w łączności z tym, co dzieje się na ołtarzu.

Szczytową formą takiej jedności jest ofiara składana przez męczenników, nie tylko jednak tych którzy przelali krew, ale też męczenników konfesjonału, służby rodzinie, czy chorym i cierpiącym.

Uczta

Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina:

Msza święta jest równocześnie i nierozdzielnie pamiątką ofiarną, w której przedłuża się ofiara Krzyża, i świętą ucztą Komunii w Ciele i Krwi Pana. Sprawowanie Ofiary eucharystycznej jest nastawione na wewnętrzne zjednoczenie wiernych z Chrystusem przez Komunię. Przystępować do Komunii świętej oznacza przyjmować samego Chrystusa, który ofiarował się za nas. /KKK 1382/.

Nie przypadkiem Pan Jezus ustanowił Eucharystię podczas posiłku nawiązującego do Paschy żydowskiej. Uczta jest potrzebna, aby człowiek nabrał sił, uczta tworzy społeczność, zapowiada radość w obiecany Królestwie Bożym.

Dając za pokarm Samego Siebie podkreśla jednocześnie i charakter ofiarny tej tajemnicy i pokarm podtrzymujący w drodze ku życiu wiecznemu w Jego Królestwie.

Święty Jan Paweł II w Encyklice *Ecclesia de Eucharistia* napisał:

Eucharystia to prawdziwa uczta, na której Chrystus ofiaruje siebie jako pokarm. [...] Nie chodzi tu pokarm w sensie metaforycznym: «Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem» (J 6, 55). /*Ecclesia de Eucharistia*, 16/

Święty Tomasz z Akwinu napisał:

... wszystko, co [Jezus] od nas przyjął, w całości przeznaczył dla naszego zbawienia. Ciało swe ofiarował Bogu Ojcu jako przebłaganie za nas. Krew swoją wylał dla naszego odkupienia i obmycia, abyśmy wykupieni z nieszczęsnej niewoli, dostąpili oczyszczenia ze wszystkich grzechów.

[...]O zadziwiająca i wspaniała Uczta, zbawienna i pełna wszelkiej słodyczy! Cóż może być nad nią wspanialszego? [...] Żaden inny sakrament nie jest bardziej zbawienny; on usuwa grzechy, pomnaża cnoty, duszę nasycza obfitością duchowych darów.

Jak poznać i pokochać Eucharystię?

Pewien miłośnik Eucharystii powiedział kiedyś po prostu /wypowiedź z anonimowej ankiety/:
Kiedyś usłyszałem, że warto codziennie uczestniczyć we Mszy Świętej. Ale co zrobić, żeby to nie stało się rutyną, jak pogłębiać jej rozumienie? Zapytałem spowiednika. Powiedział, że do końca życia nie będę w stanie pojąć wartości Mszy Świętej, ale że istnieje prosty i każdemu dostępny sposób, by pogłębiać jej rozumienie. Sposób jest bardzo prosty: teksty Mszy Świętej! Od tamtego czasu czytam codziennie słowa, które wchodzi w skład Mszy Świętej /biorę je z modlitewnika albo z internetu/. I części stałe i te, które się zmieniają. Nie przypuszczałem wcześniej jakie to bogactwo!

Istnieje wiele podpowiedzi, które mogą pomóc w coraz lepszym uczestniczeniu w Eucharystii. Przede wszystkim trzeba zacząć żyć spokojniej. To się dzieje „samo”. A z innej ankietowej wypowiedzi pochodzi zdanie:

Jak układam sobie dzień, to zaczynam od wpisania w jego przebieg Mszę Świętą. Do tego trzeba znać rozkład liturgii w parafiach naszego miasta, zastanowić się, który kościół jest po drodze, a kiedy

trzeba nieco plan skorygować. Po pewnym czasie staje się oczywiste, że Eucharystia jest centralnym punktem dnia, a jego przebieg staje się spokojniejszy, życie – gdy wskażemy samym sobie, co nas naprawdę prowadzi – nabiera nowych wartości, Skorzystamy na tym my sami i wszyscy, z którymi tworzymy życie.

Papież Franciszek powiedział podczas katechezy: Z tego względu, aby zrozumieć wartość Mszy św., musimy najpierw zrozumieć biblijne znaczenie „pamiętki”. Nie jest to „tylko wspomnianiem wydarzeń z przeszłości, lecz głoszeniem cudów, jakich Bóg dokonał dla ludzi. W liturgicznej celebracji tych wydarzeń stają się one w pewien sposób obecne i aktualne. Tak właśnie rozumie Izrael swoje uwolnienie z Egiptu; za każdym razem, gdy obchodzi się Paschę, wydarzenia Wyjścia są uobecnianie w pamięci wierzących, by według nich kształtowali swoje życie” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1363). Jezus Chrystus swoją męką, śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem doprowadził Paschę do pełni. A Msza św. jest pamiętką Jego Paschy, Jego „exodusu”, którego dla nas dokonał, aby nas wyprowadzić z niewoli i wprowadzić do ziemi obiecanej życia wiecznego. Jest nie tylko wspomnieniem, ale czymś więcej: jest uobecnieniem tego, co wydarzyło się dwadzieścia wieków temu.

Biblijne fundamenty

Pamiętamy, że Pan Jezus Mszę Świętą ustanowił podczas Ostatniej Wieczerzy, którą niekiedy nazywamy pierwszą Mszą Świętą. A zatem nie może być o niej mowy w księgach Starego Testamentu. Znajdujemy tam pewność, że możliwość przychodzenia do świątyni jest niezwykle ważna, jest wręcz darem Bożym. Pisze Psalmista:

„Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pana!”/Ps 122,1/

W księgach Nowego Testamentu przede wszystkim znajdujemy słowa ustanowienia Mszy Świętej a pośród nich zachętę – zalecenie „To czyńcie na moją pamiętkę” /Łk 22, 19b/.

W listach znajdujemy już napomnienia, z których najstarsze, to fragment Listu do Hebrajczyków: „*Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem*” /Hbr 10, 24-25a/.

Praktyczne rady

1. Wypracuj dobry (święty) nawyk: Postanów, że zawsze będziesz uczestniczył we Mszy Świętej w niedziele i dni nakazane.

Warto uzupełnić to postanowienie: „Jeśli gdzieś wyjeżdżamy, znajdziemy najbliższą świątynię i tak zorganizujemy wyjazd, aby móc uczestniczyć w nabożeństwie”.

2. Myśl o Mszy Świętej zarówno przed nią, jak i po niej. Przygotuj się do Mszy Świętej (np. poprzedniego wieczora przeczytaj przewidziane czytania liturgiczne)

3. Wprowadź pokój serca: jeśli to możliwe, to przyjdź do kościoła kilka minut przed rozpoczęciem Liturgii, nie spiesz się wychodząc

5. Zachowuj skupienie: słuchaj wypowiadanych słów, odpowiadaj na wezwania celebransa, zajmuj postawę podtrzymującą jedność ze zgromadzonymi

6. Weź pełny udział w Uczcie – staraj się na tyle często spowiadać, by podczas każdej Mszy Świętej przyjąć Komunię Świętą

8. Pamiętaj, że Mszą Świętą można żyć przez pozostałą część dnia/tygodnia, staraj się wprowadzać w życie to, co było zaproszeniem płynącym z Mszy Świętej – często dziękuj, przeprasza i powierzaj się Panu Bogu. Niech Liturgia Słowa stanie się zestawem wskazań do sposobu życia

9. Pogłębiaj i podtrzymuj wiedzę o Mszy Świętej przez czytanie/ słuchanie na ten temat. Wiele jest dobrych książek i artykułów w internecie na temat Mszy Świętej.

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus napisała: „Msza święta jest najwznioślejszym aktem UWIELBIENIA Boga, [...] najzupełniejszą ofiarą PRZEBŁAGANIA Boga za nasze grzechy, [...] najskuteczniejszą Ofiarą PROŚBY [...] i ofiarą DZIĘKCZYNNĄ”.

Korzystając z tych słów uczestnicząc we Mszy Świętej nie zapomnij w trakcie Liturgii dziękować, przepraszać i włączać swoje prośby.

Słowo „EUCCHARISTO” oznacza dziękczynienie, a więc przede wszystkim dziękuj: przede wszystkim za zaproszenie Pana Jezusa do udziału w Liturgii i za wszystkie przygotowane przez Niego łaski.

Ks. Zbigniew Kapłański

Święci

Jakimi Bóg nas stworzył, wskazuje też do czego nas stworzył. Językiem Starego Testamentu powiemy, że stworzył nas na swój obraz, a dokładniej – na obraz swojego Syna. Za księgą Rodzaju powiemy też, że Bóg stworzył nas podobnymi do siebie. Ten obraz i podobieństwo bardziej się przyjęły w Kościele niż precyzyjniejszy język janowy, według którego obraz Boży w nas bierze się z tego, że *zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi*, lepiej powiedzieć – mianowani dziećmi Bożymi, podniesieni do godności dzieci Boga i *rzeczywiście nimi jesteśmy*. Dziecko jest odbiciem rodziców, jest z tej samej rodziny, nosi w sobie rodziców i dziś kiedy wiemy o dziedzictwie genetycznym i kulturowym rozumiemy to nawet lepiej niż starożytni. I dalej Jan mówi, że *zostaliśmy mianowani dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie objawiło kim będziemy. Wiemy, że kiedy się to objawi, będziemy do Niego podobni*. Istotnie, w opisie stworzenia powiedziano, że zostaliśmy stworzeni na Boże podobieństwo, lecz niestety to podobieństwo utraciliśmy, ulegając grzechowi. Przez grzech nie jesteśmy podobni do Boga, ale Pan Jezus nas odkupił z grzechu i zostawił nam dar Ducha Świętego, byśmy mocą Bożą byli przemieniani na Boże podobieństwo – inaczej mówimy oczyszczani z wszelkich wad, by stać się podobnymi do Boga. Człowiek najpierw otrzymuje od Chrystusa na Krzyżu zgładzenie grzechu i przebaczenie, a potem ma życie doczesne, by łaską Ducha Świętego być oczyszczanym i upodobnianym do Boga. Dlatego, *jeszcze się nie objawiło, kim będziemy, jacy będziemy jako w pełni oczyszczeni i podobni do Boga*, mogący stanąć przed Nim *twarzą w twarz*.

Na oczyszczenie mamy doczesność i czyściec. Kiedy oczyszczenie się dokona, staniemy się *ludźmi czystego serca, którzy Boga oglądać będą*. Kim więc są święci? Święci są ludźmi czystego serca, którzy przeszli drogę oczyszczenia. Niektórzy dali radę przejść to oczyszczenie za życia doczesnego i w chwili śmierci mają już serce gotowe do zamieszkania w domu Ojca. Ich nazywamy świętymi. Niektórych z nich Kościół beatyfikuje czy kanonizuje, stawiając innym jako heroiczną wzór. Wielu ludzi wierząc nie daje rady

za tego życia oczyścić się i zyskać podobieństwo do Boga. Ci potrzebują czyśćca. Czyściec to stan czy „czas” na przyjmowanie uświęcenia od Ducha Świętego i poddawanie serca kształtowaniu na Boże podobieństwo. W czyścicu wszyscy wierzą w Boga jako zbawiciela (uwaga, jest to możliwe także dla ludzi wierzących inaczej), ale od wiary często jest im jeszcze bardzo daleko do podobieństwa do Boga. Na to trzeba poznać prawdę o Bogu, jaki On jest i wejść w relację z Nim w oparciu o ducha Ewangelii. Niektórzy ludzie, na przykład protestanci, nie wierzą w czyściec, ale jest to ich wielka bieda, ponieważ bez czyśćca tylko bardzo niewielu ludzi byłoby zbawionych, bo tylko czyste serca są zdolne do wejścia w relację z Bogiem.

Bóg zatem wylewa Ducha na wszystkich, aby najpierw uwierzyli, a potem mogli być poddani oczyszczeniu i w efekcie zbawieni. Duch sprawia, że ludzie poznają Boga, poznają ducha Ewangelii, przywiązują się do Boga i zaczynają Go kochać. Pełnia świętości polega na podobieństwie do Boga, które najbardziej przejawia się w gorącej miłości ludzkiego serca do Serca Bożego. Bóg kocha ludzi odwiecznie, ale, gdy ich stworzył, wprowadza ich najpierw na drogę uwierzenia, a potem uświęcenia i pokochania Boga. Pokazuje to Ewangelia. Jezus za życia ziemskiego pytał Piotra, za kogo Go uważa, czy wierzy w Niego jako Mesjasza i Zbawiciela. Natomiast po Zmartwychwstaniu Jezus pyta go, czy Piotr Go miłuje, a wtedy Piotr sam przyznaje, że jeszcze nie bardzo potrafi Go miłować, że potrafi zaledwie darzyć Go przyjaźnią. Jednak Piotr i Kościół mają całą doczesność na to, by zostać oczyszczonym i pokochać Pana. Wśród apostołów mistrzem kochania Pana jest święty Jan, umiłowany uczeń, drugi obok Piotra filar duchowy Kościoła. Jan jest obok Matki Bożej największym patronem świętych, czyli miłujących Boga. To jest w czasach ostatecznych patronuje świętym powoływanym przez Boga (J 21).

Apokalipsa w rozdziale 7 mówi, że zanim nastaną czasy ostateczne, Bóg najpierw powstrzyma niszczące dzieło złego ducha, by zebrać świętych, opieczętowanych na czołach, czyli naznaczonych

Duchem. Świętych tych jest symboliczna liczba 144000 i oni są tymi, którzy w przypowieści o wezwanych na ucztę, idą pierwsi ochoczo na samo zaproszenie. Pozostali są przymuszani do wejścia. To przymuszanie oznacza nie tylko śmierć, jako konieczność przejścia na tamten świat, ale oznacza także to, co pisze Jan w Apokalipsie: że gdy Duch zbierze tych kochających Boga i idących do niego z zapałem, wtedy dopuści na świat cierpienie, które będzie ludzi nakłaniało do pójścia za Nim wedle starej zasady „jak trwoga to do Boga”. Jednak to nie Bóg straszy człowieka, ale zły duch. Bóg jednak na to pozwala, dlatego że ludzie przestali reagować na miłość i miłosierdzie i nic ich nie obchodzi, że Bóg uparcie pyta – czy Mnie miłujesz. Niestety dziś wielu nawet nie chce słyszeć o Bogu. Świat stał się scenerią masowego odejścia. Odwracają się nie tylko niewierzący, którzy myślą o wygodnym życiu doczesnym i negują życie wieczne. Odwracają się także chrześcijanie, którzy „w zasadzie” wierzą, ale myślą o Bogu w kategoriach – ktoś, coś, kiedyś, a teraz mamy życie doczesne i to jest ważne. Młodzi dziś w większości w ogóle nie myślą o wieczności tylko o urządzaniu się w doczesności.

Kościół co roku wspomina rzeczy ostateczne na przełomie listopada i grudnia, ale nikt nie traktuje

tych spraw poważnie, jako coś bliskiego, ważnego i przynaglającego. Owszem czasem kaznodzieje nauczają, że należy żyć tak, jakby jutro miał nadejść koniec świata, ale nikt tak naprawdę nie myśli o tym poważnie. Ludzie nie chcą, żeby on nastąpił i większość wołałaby tylko, żeby było im dobrze na tym świecie. Tymczasem koniec świata jest to przyjście Pana Jezusa. Spotkanie z Nim, spotkanie z Umiłowanym, który kocha i chce być kochany. A tu Boga kochają tylko nieliczni święci i tylko oni jego na serio pragną. Inni myślą sobie – oj, lepiej żeby jeszcze nie przychodził, żeby jeszcze trwał ten doczesny świat, mimo tego że świat jest taki wyniszczony i panoszy się na nim tyle zła. Jednak wolimy świat od kochania Pana Jezusa i spotkania z Nim. A Jezus to przewidywał i zapytał w Ewangelii, czy, kiedy przyjdzie w chwale, zastanie wiarę, pragnienie Boga i czy ludzie będą czekali na Niego z podniesioną głową i miłością w sercu, czy ze strachem i niechęcią. Tylko święci prawdziwie czekają na Jezusa. Pozostali są zbierani z dróg i opłotków na siłę i idą do Boga z konieczności, ze strachu, są rozżaleni śmiercią, zagubieni na progach wieczności i zupełnie nie przygotowani do życia z Bogiem. A Jezus prosi – świętymi bądźcie, jak Ojciec mój jest święty.

Diakon. Jan

Zaproszenie na wydarzenia poprzedzające beatyfikację Prymasa Tysiąclecia

W każdy trzeci czwartek miesiąca, od listopada do maja, w Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej 17/19, odbywać się będą konferencje pod hasłem **“Myśląc z Wyszyńskim”**. Na siedem kolejnych spotkań składać się będzie wykład wprowadzający, panel dyskusyjny oraz pytania z sali. Konferencje mają pokazać nie tylko historię kard. Wyszyńskiego ale też aktualność jego nauczania. Pierwsze spotkanie odbędzie się 21 listopada 2019 roku o godzinie 18.00. W konferencji „Dlaczego Prymas Tysiąclecia? Co zawdzięczamy kard. Stefanowi Wyszyńskiemu?” udział wezmą: prof. dr hab. Antoni Dudek, prof. dr hab. Jan Żaryn oraz dr Ewa Czackowska.

Harmonogram kolejnych spotkań:

1. Grudzień 2019: „Rodzina. Wyzwania i szanse współczesnej rodziny”.
2. Styczeń 2020: „Prawda antropologiczna: mężczyznę i kobietę zrodził ich”.
3. Luty 2020: „Czas to miłość. Społeczna krucjata miłości”.
4. Marzec 2020: „Praca – przymus czy szansa?”
5. Kwiecień 2020: „W służbie dobra wspólnego. Polityka, naród, państwo”.
6. Maj 2020: „Nigdy jeden przeciw drugiemu. Kard. Karol Wojtyła i Prymas Stefan Wyszyński – komplementarność charyzmatów”.

Krzysztof Broniatowski

Wdzięczność ...

/Homilia ks. Czesława Parzyszka na Jasnej Górze 13 października 2019 r. na 62 Pielgrzymce RR/

Wsluchując się w czytania mszalne rodzi się pytanie, **czym jest trąd**, o którym dwukrotnie dziś jest mowa. Z pewnością **jest to bardzo przykra choroba** (moje spotkanie z pallotynem – ks. **Adamem Wiśniewskim** w Indiach... Trąd to choroba, gdy gnije ciało człowieka i kawałkami odpada od kości. Fetor jest niesamowity. Kto poświęca się pracy z takimi ludźmi – jest bohaterem...).

Żydzi jednak wierzyli, że trąd jest swoistą karą za oszczerstwo i obmowę. Miriam, siostra Mojżesza, została dotknięta trądem, **gdy podawała w wątpliwość wybór Mojżesza** na jedyne go wodza i **obmawiała go** z powodu małżeństwa z Kuszytką, Seforą (Lb 12). **Istotą jej oskarżeń było zwątpienie w wybór Mojżesza** na jedyne go wybawcę. **Zwątpienie zrodziło oskarżenie i doprowadziło ją do trądu.**

Nie można jednak twierdzić, że **ta potworna choroba jest spowodowana wątpliwościami i obmowami**, ale trzeba podkreślić, że **jest doskonałą ilustracją życia, które nie potrafi już zdobyć się na pełne zaufanie Bogu** i ratuje swoją pozycję oskarżeniami innych. **Zwątpienie w miłość i dobroć Boga** prowadzi nieuchronnie do niszczenia innych złymi opiniami. **Naaman, dopóki był trędowaty, wątpił w sens zanurzania się w wody Jordanu**, a jego pierwsza reakcja na nakaz zanurzenia się była pełna gniewu.

Zauważmy jak bardzo nasz świat stał się trędowaty przez miliony pomówień, oskarżeń, obmów, fałszywych opinii, zniestawień, zarzutów, które każdego dnia rozbrzmiewają w domach, na ulicach, na forach internetowych, w wiadomościach wykrzykiwanych z ekranów! W oczach Boga zwykła obmowa czy **oszczerstwo jest czymś ohydniejszym niż widok ropiejącej i gnijącej rany na trędowatym ciele.** Główne dzieło Chrystusa to przecież usprawiedliwienie, które stoi w zwycięskiej opozycji do głównego dzieła szatana, czyli oskarżania. Za każdym więc razem, **gdy mamy pokusę obmówić kogokolwiek**, albo nawet oskarżyć, dobrze się zastanówmy, po której stronie wtedy staniemy: Chrystusa czy szatana?

Apostoł Paweł w aklamacji przed śpiewem Alleluja wzywał chrześcijan w Tesalonicie: **„W każdym położeniu dziękujcie [Bogu],** taka jest wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5,18). Także Chrystus domagał się od ludzi

wdzięczności względem Boga. **Sam był także wrażliwy na ludzką wdzięczność.** Wyraźnie widać to w dzisiejszej Ewangelii. Ewangelia dzisiejsza **ukazuje nam odwieczny problem braku wdzięczności za otrzymane dary i łaski**, które codziennie po wielokroć otrzymujemy.

Wśród słów, **które mają coraz mniej miejsca w naszym codziennym życiu, jest krótkie „dziękuję”,** które jednoznacznie kojarzy się z wdzięcznością. Często słyszymy słowa, że wdzięczność mobilizuje, że jest potrzebą człowieka. Ale, sami wiemy z własnego życia, że często słowo „dziękuję” nie chce nam przejść przez gardło. **Być może zatracamy w sobie naturalny odruch na otrzymane dobro?** Wtedy stajemy się podobni do dziewięciu trędowatych z dzisiejszej Ewangelii. A w naszych uszach brzmią wtedy Chrystusowe słowa, które zostały wypowiedziane o potrzebie wdzięczności: „Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwając Boga donośnym głosem, padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu. **A był to Samarytanin.** Jezus zaś rzekł: «Czyż nie dziewięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?»”.

Poczucie wdzięczności to nie tylko przejaw dobrych manier, ale postawa, która jest miernikiem wielkości człowieka, jego bezinteresowności i szlachetności. Człowiek wdzięczny to ten, **który dostrzega, że nie wszystko zawdzięcza sobie samemu,** że jest częścią społeczności, której niemal wszystko zawdzięcza, w jakiś sposób powinien zdawać sobie sprawę z tego, że jest dłużnikiem innych, że powinien za wszystko być wdzięczny. I z tego rodzi się poczucie szczęścia.

Wdzięczność jest zaproszeniem, aby mieć oczy otwarte, wystarczająco uważne i przenikliwe, by wszędzie widzieć Boga i Jego miłość do nas. W każdej Mszy św. pada wezwanie: **„Dziękujemy Panu Bogu naszemu,** a wierni odpowiadają: **„godne to i sprawiedliwe”.** **Bóg jest godny tego, by Mu dziękować.** Dzisiejsza Eucharystia jest okazją, by nie tylko prosić, ale na nowo **rozbudzić w sobie postawę wdzięczności.** **Bóg każdego dnia obsypuje nas łaskami.** Przez kogoś uśmiecha się do nas, aby nas wzmocnić, przez kogoś ratuje nasze zdrowie, abyśmy mogli jeszcze coś dobrego uczynić.

Rodzina Rodzin tu obecna podczas obecnej pielgrzymki tu na Jasnej Górze podczas nocnego czuwania wypowiedziała jakże głęboko wzruszające modlitwy – świadectwa małżonków jubilatów... Przeżywany **Kolejny Dzień Papieski** jako wyraz wdzięczności za jego pontyfikat... Ileż dobrej młodości zaangażowało się w zbiórkę darów dla swoich biednych rówieśników, aby mogli rozwijać swoje talenty...

Naprawdę jest wiele dobra w naszej Ojczyźnie – nie tylko brudne krzyki czy czarne marsze... To wszystko jest darem dobrego Boga dla nas. Czy mamy tę świadomość, że cokolwiek dobrego otrzymujemy – daje nam to sam Pan Bóg? Czy dostrzegamy nie tylko dar, ale i Dawcę? **Znakiem wdzięczności jest każde „dziękuję”.**

Jaka więc powinna być wdzięczność względem Boga i ludzi? Wdzięczność powinna być **bezinteresowna**. Należy ją wyrażać w taki sposób, żeby dobroczyńca nie czuł się niejako zmuszony do dalszego świadczenia nam dobra. Wdzięczność **powinna być wolna od pochlebstw**, ponieważ one łechcą ludzką próżność. **Podziękowanie jest swoistym potwierdzeniem odbioru dobrodziejstwa dla tego**, który owo dobrodziejstwo wyświadczył. Im staranniej, uważniej, cieplej podziękujemy, tym owo

potwierdzenie będzie wyraźniejsze i tym większą zapłatę będzie stanowił dla dobroczyńcy.

Wyrazem wdzięczności jest gotowość do świadczenia dobra innym. Wezwanie do owej gotowości odnajdujemy w nauczaniu Jezusa – w przypowieści o niemiłosiernym dłużniku (Mt 18,32n). **Wdzięczność za doznane dobro ma nas zobowiązywać do przybierania postawy dobroczynnej względem innych.** „Idź i ty czyń podobnie!” (Łk 10,37). Przykładem wdzięczności Bogu jest hymn Maryi «**Magnificat**» oraz «**Benedictus**» Zachariasza (Łk 1, 46-55 i 68-79).

Spróbujmy dostrzec obdarowanie przez innych – i za to również okazać im swoją wdzięczność. **Papież Franciszek** podczas ŚDM w Krakowie na Franciszkańskiej powiedział, że **słowo „dziękuję” oprócz słowa „proszę, przepraszam” buduje pokój w rodzinach.**

MATKO BOŻA – ucz nas postawy pokory i wdzięczności i prowadź nas przez życie ziemskie do życia wiecznego.

Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Kilka zdjęć delegatów Lwowskiej Rodziny Rodzin (65 osób) Wakacji z Bogiem-2019

Inauguracyjna Msza św. w Brzuchowicach 18.08.b.r. była odprawiana za duszę wielkiego dobroczyńcy Lwowskiej Rodziny Rodzin nieodżałowanego ś.p. Marka Pędicha - my zawsze jesteśmy wdzięczni za liczne dobro, otrzymywane od Was - Rodziny Rodzin Warszawy ...

Halinka i Włodzio Wencakowie z Rodziną Rodzin



2. Listopad – POŚREDNICZKA LUDU PIELGRZYMUJĄCEGO

„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” /J 2,5/

- Maryjna droga w pielgrzymce wiary – *Maris Stella*
- macierzyństwo Maryi wedle ciała i wedle Ducha
- wstawienniczy charakter pośrednictwa Maryi
- Maryja Matką w porządku łaski
- pośredniczka łaski w ostatecznym przyjściu Chrystusa
- Maryja wniebowzięta łącząca lud pielgrzymujący z rzeczywistością *Świątych obcowania*



Czytania:



J 2,1-12 ¹ Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. ² Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. ³ A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». ⁴ Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» ⁵ Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». ⁶ Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. ⁷ Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. ⁸ Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. ⁹ A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego ¹⁰ i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». ¹¹ Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. ¹² Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Mt 12,47-50 ⁴⁷ Ktoś rzekł do Niego: «Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą». ⁴⁸ Lecz On odpowiedział temu, który Mu to oznajmił: «Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» ⁴⁹ I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. ⁵⁰ Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką».



968 Rola Maryi w stosunku do Kościołami całej ludzkości ma jeszcze inny wymiar. „W szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się nam Matką w porządku łaski”. (Sobór Watykański II, konst. *Lumen Gentium*, 61).

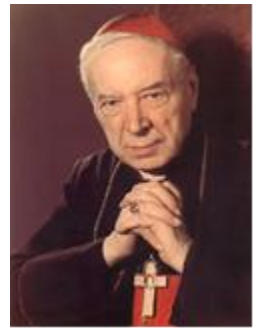
969 „To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie, poczynając od aktu zgody, którą przy zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem, aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego... Dlatego to do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki.” (Tamże, 62)

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 968, 969, Pallottinum, Poznań 1994, s. 238.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

MARYJA PROWADZI DO JEZUSA ...

„*Bogurodzica Dziewica zawsze prowadzi do swojego Syna, do Jezusa Chrystusa. A Jej Syn jest dla Was Drogą, Prawdą i Życiem. Chrystus jest dla Was jasnym promieniem wśród licznych dróg i splątanych ścieżek, wijących się przez skomplikowane życie ludzkie. Jego zwięzła i prosta Ewangelia jest dla Was kryterium rozeznawania tego, co jasne, a co ciemne; co prawdziwe, a co kłamliwe; co trwałe, a co przejściowe; co żywi, a co truje; co zabezpiecza życie, a co przynosi śmierć.*



Ty, młoda awangardo radosnej przyszłości, zawsze wybierasz chętnie światło, prawdę, moc trwania, wolę życia. Jesteś więc naturalnym niejako sprzymierzeńcem Chrystusa – Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana.

Wódz Życia – Jezus Chrystus – wprowadza swoje życie w nasze trwanie osobiste i we wszystko, czego dotkną Jego życiodajne dłonie. Jest więc naturalnym sprzymierzeńcem trwania społeczności rodzinnej i ojczystej. Nasz młodzieńczy zapal życiowy gorąco pragnie udziału tego Sprzymierzeńca w życiu naszych rodzin i w życiu „rodziny rodzin” – Ojczyzny.”

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski do młodzieży akademickiej*, Warszawa, 3 V 1960 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 294

„Tak bym pragnął, byście przed oczyma swoimi miały wszystkie, najmilsze dzieci, ten obraz Chrystusa. Przecież Maryja prowadzi was do Chrystusa, przecież Maryja jest po to na świecie, aby dała światu Chrystusa, każdej duszy Boga. Po to jest na świecie, żeby nam swoimi własnymi ramionami Go darowała, żeby wzięła niejako ze swojego dziewiczego łona i włączyła w nasze życie, w nasze ramiona, byśmy mogli wprowadzić Chrystusa w nasze życie osobiste.”

S. WYSZYŃSKI, *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości. Przemówienie do Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957* w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 152

JAK MAMY POMAGAĆ MARYI ?

*„Dzieci Boże! Wiara w to, że Maryja jest, że nas widzi, czuwa nad nami, że działa i pomaga – jest tak powszechna, iż nazywamy Maryję Matką Bożą Nieustającej Pomocy, Wspomożeniem Wiernych, Wspomożycielką i Matką Najlepszą. Nazywamy Ją dzisiaj Matką Kościoła. Wołamy do Niej: Matko nasza! Pielgrzymujemy do Jej sanktuariów. A Maryja raz po raz w jakimś kraju, w nieznanym przedtem miejscowości, jak Lourdes, Fatima, La Salette, czy gdziekolwiek – ukazuje się, mówiąc, że chce zaradzić cierpieniom i mękom ludzkim. Chce nam pomóc. A więc jest! Wierzymy w to. **Jednego tylko potrzeba, abyśmy przy Niej stanęli i razem z Nią czuwaliby. Abyśmy wspierali Ją w wypełnieniu zadania, które ma w Rodzinie ludzkiej do spełnienia. A jak Jej mamy pomagać?***

*Wy, matki i ojcowie, prowadźcie do Niej swoje dzieci i młodzież. Ofiarujcie Jej to, co dla was najdroższe w świecie – wasze dzieci, a Ona doprowadzi je do Chrystusa. Gdy ktoś choruje, oddajcie cierpiącego Lekarce chrześcijańskiej, a Ona wyjedna mu u Boskiego Lekarza zdrowie. Gdy nie ma chleba w domu, gdy jest niedostatek, wołajcie do Maryi, która karmiła światą Zbawienie, aby jak Matka dała wam pożywienie. Ona przecież patrzyła na wielkie cuda Chrystusa, jak rozmnażał chleby i żywił tysiące. Jej więc oddawajcie wasze troski i niepokój o urodzaje ziemskie, aby je Bóg dał i zachować raczył. **Jej oddawajcie wszystkie wasze codzienne sprawy, a Ona przekaże je Temu, któremu Ojciec Niebieski oddał wszystko, co jest na niebie i na ziemi.***

W ten sposób będziecie współdziałać nieustannie z tą Matką, którą w Ojczyźnie naszej nazywamy Matką Kościoła, Wspomożeniem Wiernych, Królową Polski. Jej przecież, jako Królowej i Matce, oddaliśmy się w macierzyńską niewolę miłości. A są w Ojczyźnie takie sprawy, które w szczególny sposób trzeba oddawać Maryi.”

S. WYSZYŃSKI, *Maryja naszą pomocą, a my Jej pomocnikami*, Nieborów, 24 V 1972 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 705

JAK MARYJA NAM POMAGA ?

„Jak kiedyś Maryja szła do Ain Karim i na Jej głos drgnęło dziecię w łonie Elżbiety, tak dotąd podąża ona wszędzie, gdzie jest potrzebna: do rodzących matek i płaczących dzieci, do ludzi żyjących w niedoli i cierpieniach, w chorobach i niedostatku, wśród wojen i klęsk. Ona nieustannie przychodzi. Z Jej przyczyny i dzięki Jej wstawiennictwu Bóg w sposób szczególny działa poprzez wspaniałe sanktuaria maryjne, które są prawdziwą pociechą i pomocą odkupionych dzieci Bożych, jak chociażby nasze ukochane Sanktuarium Jasnogórskie. W nich to Matka Chrystusowa działa w sposób dyskretny, cichy, ale pewny, jako Królowa pokoju i Matka nasza, jako Uświęcicielka wszystkich naszych kroków na drodze ziemskiego życia.

Była Maryja w Ain Karim, u Elżbiety, i drgnęło dziecię na głos Matki Chrystusa. Jest Ona w dziejach Kościoła nieustannie przez wieki. Ileż dzieci Bożych na Jej głos, na Jej imię, doznało poruszenia sumienia – dobrze to odczuwamy i rozumiemy w naszej Ojczyźnie do dziś dnia. Serca polskie zawsze ożywiają się na głos Maryi! ”

S. WYSZYŃSKI, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980, s.212

Śladami nauczania papieskiego

PIELGRZYMKA WIARY MARYI

„(...) W niniejszych rozważaniach pragnę jednak nawiązać nade wszystko do owej „pielgrzymki wiary”, w której „Błogosławiona Dziewica szła naprzód (...) utrzymując wiernie swe zjednoczenie z Chrystusem”. W ten sposób owa dwoista więź, jaka łączy Bogarodzicę z Chrystusem i Kościołem nabiera znaczenia historycznego. Nie tylko chodzi tutaj o dzieje samej Dziewicy-Matki, o Jej szczególną drogę miary oraz „najlepszą cząstkę” w tajemnicy zbawienia, ale równocześnie o dzieje całego Ludu Bożego, o wszystkich, którzy uczestniczą w tejże samej pielgrzymce wiary.”



Św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* - o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, 25.03.1987 r., p.5

MARYJA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ LUDU PIELGRZYMUJĄCEGO

„6. Wszystko to dokonuje się w wielkim dziejowym procesie — niejako „w drodze”. Pielgrzymowanie wiary wskazuje na dzieje wewnętrzne, można powiedzieć: na „dzieje dusz”. Równocześnie jednak są to dzieje ludzi, poddanych na tej ziemi przemijaniu, objętych wymiarem historii. W dalszych rozważaniach pragniemy skoncentrować się przede wszystkim na etapie współczesnym, który nie należy jeszcze do historii, ale przecież nieustannie ją tworzy, również w znaczeniu historii zbawienia. Tu otwiera się ta rozległa przestrzeń, wewnątrz której Błogosławiona Dziewica Maryja w dalszym ciągu „przoduje” ludowi Bożemu. Jej wyjątkowe „pielgrzymowanie wiary” wciąż staje się punktem odniesienia dla Kościoła, dla osób i wspólnot, dla ludów i narodów, poniekąd dla całej ludzkości. Trudno zaprawdę ogarnąć i zmierzyć jej zasięg.

Sobór podkreśla, iż Bogarodzica jest już eschatologicznym wypełnieniem Kościoła: „Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy (por. Ef 5, 27)” — równocześnie zaś „chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech, wzrastać w świętości; dlatego wznoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnotie wybranych jako wzór cnót”. Pielgrzymowanie przez wiarę nie jest już więcej udziałem Bogurodzicy: doznając u boku Syna uwielbienia w niebie, Maryja przekroczyła już próg pomiędzy wiarą a widzeniem „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12). Równocześnie jednak, w tym eschatologicznym spełnieniu, Maryja nie przestaje być „Gwiazdą przewodnią” (*Maris Stella*) dla wszystkich, którzy jeszcze pielgrzymują przez wiarę.”

Św. JAN PAWEŁ II Encyklika *Redemptoris Mater* - o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, 25.03.1987 r., p.6

„ZRÓBCIE WSZYSTKO, COKOLWIEK WAM POWIE”

„21. (...) W tekście Janowym opisu wydarzenia z Kany zarysowuje się to, w, czym to nowe macierzyństwo wedle Ducha, a nie tylko wedle ciała konkretnie się przejawia. Przejawia się więc w trosce Maryi o ludzi, w wychodzeniu im naprzeciw w szerokiej skali ich potrzeb i niedostatków. W Kanie Galilejskiej została ukazana jedna tylko konkretna odmiana ludzkiego niedostatku, pozornie drobna i nie największej wagi („wina już nie mają”). Posiada ona jednak znaczenie symboliczne: owo wychodzenie naprzeciw potrzebom człowieka oznacza równocześnie wprowadzenie ich w zasięg mesjańskiej misji i zbawczej mocy Chrystusa. **Jest to więc pośrednictwo: Maryja staje pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień. Staje „pomiędzy”, czyli pośredniczy, nie jako obca, lecz ze stanowiska Matki, świadoma, że jako Matka może — lub nawet więcej: „ma prawo” — powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi. Jej pośrednictwo ma więc charakter wstawienniczy: Maryja „wstawia się” za ludźmi. Ale nie tylko to: jako Matka równocześnie chce, aby objawiła się mesjańska moc Jej Syna. Jest to zaś moc zbawcza, skierowana do zaradzenia ludzkiej niedoli, do uwalniania od zła, jakie w różnej postaci i w różnej mierze ciąży nad życiem ludzkim. Tak właśnie mówił o Mesjaszu prorok Izajasz w znanym tekście, na który Jezus powołał się wobec swoich rodaków z Nazaretu: „(...) abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom wolność, a niewidomym przejrzenie (...)” (por. Łk 4, 18).**

Inny istotny element tego macierzyńskiego zadania Maryi wyrażają słowa skierowane do sług: **„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Matka Chrystusa staje się wobec ludzi rzecznikiem woli Syna, ukazując te wymagania, jakie winny być spełnione, aby mogła się objawić zbawcza moc Mesjasza. W Kanie dzięki wstawiennictwu Maryi i posłuszeństwu sług Jezus zapoczątkował „swoją godzinę”. W Kanie Maryja jawi się jako wierząca w Jezusa: Jej wiara sprowadza pierwszy „znak” i przyczynia się do wzbudzenia wiary w uczniach.**

22.(...) Właśnie w takim znaczeniu wydarzenie w Kanie Galilejskiej jest jakby zapowiedzią pośrednictwa Maryi, które skierowane jest do Chrystusa, a zarazem zmierza do objawienia Jego zbawczej mocy.”

Św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* - o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, 25.03.1987 r., p.21, 22

POŚREDNICTWO MARYI TRWA NADAL ...

„40. (...) [Maryja] wzięta do nieba, nie zaprzestaje tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo zjednuje nam dary zbawienia wiecznego”. W tym charakterze „wstawiennictwa”, które po raz pierwszy zaznaczyło się w Kanie Galilejskiej, **pośrednictwo Maryi trwa nadal w dziejach Kościoła i świata. Czytamy, że Maryja „dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny”. W ten sposób macierzyństwo Maryi trwa stale w Kościele jako wstawiennicze pośrednictwo. Kościół wyraża swą wiarę w tę prawdę, nazywając Maryję „Orędowniczką, Wspomożycielką, Pomocnicą, Pośredniczką”.**

Św. JAN PAWEŁ II Encyklika *Redemptoris Mater* - o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, 25.03.1987 r., p.40

„41. **Poprzez swoje pośrednictwo „podporządkowane” pośrednictwu samego Odkupiciela, Maryja przyczynia się w sposób szczególny do łączności Kościoła pielgrzymującego na ziemi z eschatologiczną rzeczywistością Świętych obcowania, Ona sama bowiem jest już „wzięta do nieba”. Prawda o wniebowzięciu, zdefiniowana przez Piusa XII, została potwierdzona przez Sobór Watykański II, który wyraża wiarę Kościoła w słowach następujących: „Na koniec, Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierworodnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego, z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panujących (por. Ap 19, 16) oraz zwycięzcy grzechu i śmierci”. (...)Przez tajemnicę wniebowzięcia Maryja sama doznała w sposób definitywny skutków tego jedyne go pośrednictwa, którym jest pośrednictwo Chrystusa-Odkupiciela świata i zmartwychwstałego Pana:**

„W Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia” (1 Kor 15, 22-23). W tajemnicy wniebowzięcia wyraża się ta wiara Kościoła, że **Maryja jest zjednoczona z Chrystusem „węzłem ścisłym i nierozzerwalnym”, ponieważ jeśli jako dziewicza Matka była szczególnie z Nim zjednoczona w Jego pierwszym przyjściu, to poprzez stałą z Nim współpracę będzie tak samo zjednoczona w oczekiwaniu drugiego przyjścia;** „odkupiona zaś w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego”, ma też to zadanie, właśnie **Matki, pośredniczki łaski, w tym ostatecznym przyjściu, kiedy będą ożywieni wszyscy, którzy należą do Chrystusa, kiedy „jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć”** (1 Kor 15, 26) .”

Św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* - o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, 25.03.1987 r., p.41

Materiały dodatkowe:

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* - o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, Rzym, 25.03.1987 r

<https://www.radiomaryja.pl/kosciol/redemptoris-mater-encyklika-jana-pawla-ii/>

św. JAN PAWEŁ II, *Maryja jako Pośredniczka*, Watykan, Audyencja generalna, 1.X. 1997

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audyencje/maryja_jako_posredniczka01101997.html

ANDRZEJ A. NAPIÓRKOWSKI OSPPE, *Maryja jest piękna. Zarys mariologii i maryjności*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, 2016.

http://bc.upjp2.edu.pl/Content/3767/napiorkowski_maryja_est_piekna_info.pdf

MEDYTACJA

Wiele jest świadectw i wydarzeń, które głęboko zapadają w serce człowieka. Te najważniejsze mają taką moc, że nie tylko nie giną z upływem lat, ale wracają na pamięć zwłaszcza wtedy, kiedy potrzebujemy umocnienia duszy na raz obranej drodze życia. Jedno z takich wydarzeń opisuje Ks. Stanisław Kałdon OP: *Było to w roku 1942, w okresie strasznej wojny. Pamiętamy, jak miliony ludzi, wyrzuconych ze swoich siedzib, tułało się po naszych wioskach i miastach, szukając kawałka chleba. Najgorsza klęska głodu dotknęła stolicę. Tysiące ludzi wymykało się z niej na wieś, by przynieść do domu trochę żywności. „W tym czasie - opowiada pewien starszy pan - stałem na dworcu kolejowym w Szymanowie. Widzę, jak jakiś chłopczyzna, może dwunastoletni, zgięty do ziemi, dźwiga na swych barkach pół worka ziemniaków, a w lewej ręce bukiet żółtych kaczeńców. - Dla kogo niesiesz te kwiaty, mały? - Zapytał któryś z podróżnych. Przecież ci ciężko i niewygodnie! - To na ołtarzyk do szkoły. Odpowiada chłopiec. Jutro zaczyna się maj, więc pani prosiła, by dla Matki Boskiej przynieść kwiaty. Długo patrzyłem na chłopca z czułością w sercu: «Nie zginęła Polska, gdy mamy jeszcze takie dzieci!»». Maryja nasza Królowa nie dopuści do tego!”* Jest to zdarzenie o tyle ważne, że prawdopodobnie ów chłopiec nie zdawał sobie sprawy, że przez zwykły bukiet kaczeńców, który niósł dla Matki Bożej stał się świadkiem wiary i umocnił nadzieję tego starszego pana, że Matka Boża nie dopuści do tego, aby Polska miała zginąć. Kim zatem jest Matka Boża – skoro taką nadzieję w Niej pokładali Polacy wszystkich pokoleń?

Są dwa fragmenty Ewangelii, poprzez które uświadamiamy sobie rolę Matki Bożej w naszej pielgrzymce wiary – pielgrzymce do Boga oraz ogromną nad nami Jej opiekę. Chodzi o wydarzenie na weselu w Kanie Galilejskiej oraz Jej obecność pod Krzyżem Pana Jezusa. Z tych dwóch arcyważnych wydarzeń na ogół pamiętamy dwa zdania: **Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie** oraz **Oto Matka twoja, oto syn Twój**. Te dwa wydarzenia stanowią swoistą klamrę spinającą publiczną działalność Pana Jezusa: jedno jest u początku Jego publicznej działalności, drugie zaś przy końcu. Pierwsze jest wydarzeniem bardzo radosnym – pełnym nadziei na przyszłość. Drugie jest wydarzeniem zewnętrznie tak tragicznym, że tę nadzieję po ludzku zabiera. Można się odważyć na stwierdzenie, że te dwa wydarzenia stanowią klamrę, która spina całe nasze ludzkie życie: od

naszych narodzin aż po naszą śmierć; od tego, co radosne i pełne nadziei aż po to, co śmiertelnie tragiczne, ocierające się o rozpacz. **W tych wydarzeniach jest Maryja.** Towarzyszy Jezusowi od pierwszych chwil Jego ludzkiego życia tutaj na ziemi – od Zwiastowania – aż po ostatnie Jego tchnienie na Krzyżu i złożenie do Grobu. Tak towarzyszy i nam. I właśnie w tak obecne Jej Serce i ręce jesteśmy wszyscy złożeni: od poczęcia aż po grób. I to jest wola Boża.

Kościół od samego początku zdał sobie sprawę, że Maryja jest w jego sercu jako Matka - Pośredniczka łask - i Królowa, zasiadająca obok swego Syna. W ciągu całego roku liturgicznego Kościół celebrował wiele Świąt, Uroczystości i Wspomnień Maryjnych nie tylko po to, aby Matkę Bożą uczcić lecz aby Ją prosić o łaski i rozważając Jej życie od Niej się uczyć. Pani Danuta Piekarczyk komentując Apokalipsę pięknie zdefiniowała rolę Maryi w Kościele. Wskazując na Kościół, który związał się w Efezie wokół Św. Jana Apostoła, powiedziała, że ta wspólnota była wspólnotą szczęśliwą, bo miała u siebie Matkę Pana Jezusa. Kiedy nie wiedzieli, co mają czynić, jak się zachować, zawsze mogli zwrócić się do Maryi i zapytać, co uczyniłby Jezus. Dodalibyśmy jeszcze, że mieli także Św. Jana Apostoła, który po Maryi chyba najlepiej znał Serce swojego Mistrza.

Jednak nie tylko wspólnota z Efezu mogła zwracać się po radę i pomoc do Matki Bożej lecz cały Kościół Powszechny. I takie jest doświadczenie Kościoła na przestrzeni stuleci, że doświadcza wielorakiej opieki Maryi. Wyrazem tego są modlitwy i swoiste laudacje, jakie na przestrzeni wieków układali święci. To właśnie w tych modlitwach i laudacjach najlepiej ukazane jest wielorakie pośrednictwo Matki Bożej.

Św. Faustynie Matka Boża przypomina, że *Jest nie tylko Królową nieba, ale i Matką Miłosierdzia i Matką twoją* (Dz. 330). Maryja jest Nauczycielką, Mistrzynią życia duchowego i Przewodniczką do nieba. Wiedząc o tym Faustyna modli się: *Maryjo, Matko moja i Pani moja, oddaję Ci duszę i ciało moje, życie i śmierć moją, i to, co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce, o Matko moja. Okryj swym płaszczem dziewiczym moją duszę i udziel mi łaski czystości serca, duszy i ciała, i broń mnie swą potęgą przed nieprzyjaciółmi wszelkimi, a szczególnie przed tymi, którzy złośliwość swoją pokrywają maską cnoty. O śliczna Lilio, Tyś dla mnie zwierciadłem, o Matko moja.* (Dz.79).

Św. Alfons Liguori pisał: *Kto Maryi służy, jest tak pewny nieba, jakby już tam był. Niemożliwe, aby sługa Maryi został potępiony, byleby tylko służył Jej wiernie i Jej się polecał. Gdyby połączyć miłość wszystkich dzieci dla matek, wszystkich matek dla ich dzieci..., wszystkich świętych i aniołów dla swych czcicieli, to ta miłość nie byłaby jeszcze równa tej miłości, jaką Maryja ma dla jednej z naszych dusz....*

W podobny sposób pisał Św. Bernard: *Gdyby Maryja prosiła o zbawienie nawróconego grzesznika, a wszyscy aniołowie i całe niebo domagało się jego potępienia, prośba Maryi byłaby wysłuchana. Nie zginie ten, za kim Maryja się wstawia, bo Jej jedno słówko więcej znaczy niż prośby całego nieba?*

Bardzo wymownym świadectwem jest wypowiedź Św. Jana Marii Vianney: *Sądzę, że dopiero przy końcu świata odnajdzie Maryja całkowity spokój. Bo jak długo świat istnieje, ciągną Ją ze wszystkich stron. Maryja jest jak Matka, która ma dużo dzieci i jest stale zajęta, by iść od jednego do drugiego! Serce Maryi jest tak czułe dla nas, że serca połączone wszystkich matek są kawałkiem lodu w porównaniu z Jej sercem! Gdy się mówi o sprawach ziemskich, o polityce... człowiek się męczy. Ale gdy się mówi o Najświętszej Pannie, nie czuje się znużenia. Ave Maria to modlitwa, która nigdy nie zmęczy! Bóg mógł stworzyć piękniejszy świat niż ten, który istnieje, ale nie mógł stworzyć istoty doskonalszej niż Maryja.*

To tylko jedna kropla przykładów, które dowodzą, że do Matki Bożej można przyjść ze wszystkim. Trzeba tylko do Niej przychodzić i wskazywać innym, aby do Niej przychodzili. To może być mały bukiet kaczeńców w ręce – z serca Jej ofiarowany jest modlitwą znaku, a dla innych wskazaniem drogi – kto wie – może ostatniej nadziei.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. **Św. Ludwik Grignion de Montfort** mówił, że "Bóg wybrał Maryję na Skarbniczkę, Szafarkę i Rozdawczynię wszystkich swoich łask; tak, że wszelkie Jego łaski i wszystkie dary przechodzą przez Jej ręce. Maryja – (...) mocą władzy, jaką otrzymała, rozdaje łaski Ojca Przedwiecznego, cnoty Jezusa Chrystusa i dary Ducha Świętego, komu chce, jak chce, kiedy chce i tyle ile chce". Zanośmy do Maryi wołanie o naszą radykalną przemianę duchową w drodze do Chrystusa. Niech będzie to wspólne wołanie rodzinne wypowiedziane słowami poety Romana Brandstaettera:

Hymn do Madonny Dobrej Przemiany

Do Ciebie krzyczymy
Matko galilejskiej wody

Do ciebie modlimy się
Natchnienie winnej latorośli

Do ciebie wznosimy ręce
Madonno pierwszej przemiany

Trwamy zastygli
w wewnętrznym chaosie
Niezmienni od tysięcy lat
Nieustannie ci sami.
Nieustannie.

Od wyjścia pierwszych rodziców
Przez bramę archanielską
Od Kainowej wędrówki
Na wschód od Edenu

Jesteśmy snem snów.
Umbra fui. Nihil Sum
Z własnej winy.

Madonno, wstaw się za nami u Boga
I błagaj go, aby nas przemienił

Sen w jawę - Wodę w wino
Jak na weselu u twoich krewnych
W Kanie Galilejskiej

Piłaś to wino. Było winem.

Każda dobra przemiana
Rodzi się pomiędzy Twoją prośbą
A nadchodzącą godziną Boga.

Spójrz Madonno - Jest świt wieku
Klękają słoneczne zegary
Dwudziesty wiek
Nie był złotym wiekiem

To był zły wiek.
Już go nie ma.

Jeszcze kilka westchnień
I nastąpi koniec pokolenia,
Które widziało wszystko.
A my wciąż jesteśmy
tacy sami;
Jak wczoraj
Jak przedwczoraj
Jak przez całą przeszłość.

Wciąż stoimy pod ścianą;
Dzbany wypełnione wodą.
Dzbany spragnione.
Dzbany czekające.
Gliniani żebracy.

O, Panno Galilejska
O, Panno Godowa
Uczyń, aby nasze chrześcijaństwo

Przemieniło się w chrześcijaństwo
Chwil powszednich,
Albowiem z chwil powszednich
Zbudowana jest wieczność

Ten, kto nie myśli wymiarami chwili,
Nigdy nie zdoła zrozumieć wieczności.

Nad światem przeciąga
Ognisty wiatr.

Na pobojuwisku milczących warg
Leżą szerniałe słowa.
Rzeką naszych pogłębiających się zmarszczek płyną
umarli.
Na dnie naszych dłoni spoczywają ofiary

Nikt z nas nie jest bez winy
Nikt.
Zlituj się nad nami

Matko nasza,
Matko nasza,
Matko nasza...

Łzo wniebowzięta

/Roman Brandstaetter/

OJCOWIZNA

XXXIII Sympozjum poświęcone nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Ośrodek Rodziny Rodzin Warszawa ul. Łazienkowska 14

16-17 Listopada 2019

Czy mnie jeszcze pamiętasz ?

Prymas Tysiąclecia w pracy i życiu Ruchu Apostolskiego RODZINA RODZIN

16 Listopada, sobota :

- 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
 - 15.20 Powitanie uczestników, wprowadzenie do tematyki Sympozjum
 - 15.25 Michalina Jankowska Instytut Prymasa Wyszyńskiego „Tak to się zaczęło”
 - 16.20 Przerwa
 - 16.40 Elżbieta Nitka, Barbara Czerwińska „Moje spotkania z Ojcem”
 - 17.40 Przerwa, przygotowanie do Eucharystii
 - 18.00 Msza Święta
- Po Mszy Świętej-agapa i dzielenie się swoimi doświadczeniami ze spotkań z Kardynałem Wyszyńskim

17 Listopada, niedziela:

- 10.00 Msza Święta
- 11.15 Przerwa
- 11.30 Emisja archiwalnych filmów ze spotkań Rodziny Rodzin z Księdzem Prymasem - komentarz Jacek Nitka
- 12.00 Przerwa
- 12.30 Emisja filmu w reżyserii Roberta Sadownika „Czas to Miłość” – kruczata miłości w życiu Rodziny Rodzin
- 13.15 Zakończenie Sympozjum, wyjazd do Archikatedry, modlitwa i złożenie kwiatów na grobie Stefana Kardynała Wyszyńskiego

We wtorek - 29 października ks. Biskup Rafał Markowski udzielił sakramentu Bierzmowania 34 osobowej grupie młodzieży z Rodziny Rodzin. To pierwsza taka uroczystość w naszej Wspólnocie.



Młodzież przez dwa lata przygotowywała się w naszym Ośrodku.

W dniu 22 października 2019 r. w swoim domu, spokojnie i otoczona rodziną, odeszła do Pana Mama ks. Wojciecha Sadłonia

śp. Wanda Sadłoń

Żyła pięknie i umierała pięknie. Teraz z Nieba otacza swą rodzinę i najbliższych miłością.

Pogrzeb śp. Wandy odbył się w Zakopanem, w sobotę 26.10.2019 r. w kościele parafialnym w Kościelisku.

W pogrzebie wzięła udział delegacja Rodziny Rodzin.

Zapraszam wszystkich, całą Rodzinę Rodzin, do modlitwy w intencji zmarłej i jej rodziny a zwłaszcza ks. Wojciecha.

Krzysztof Broniatowski

Panie Krzysztofie,

Bardzo dziękuję za życzliwość, towarzyszenie oraz modlitwę w intencji mojej Mamy. Dziękuję również za wsparcie w czasie jej odchodzenia oraz pogrzebu.

Przesyłam krótkie wspomnienie o Mamie oraz testament, który napisała w ostatnich dniach życia jako wyraz wdzięczności również za modlitwę Rodziny Rodzin.

Pozdrawiam, ks. Wojtek

Wanda Sadłoń

Urodzona 18 lutego 1949 r. w rodzinie Władysława i Janiny Bujaków w Pleśnej niedaleko Tarnowa, jako trzecie z pięcioro dzieci. Jej przodkowie należeli do najaktywniejszych działaczy ruchu ludowego w Galicji i współpracowali z Wincentym Witosem. Od wczesnej młodości jeździła na motorze, zdobywając w ogólnopolskich zawodach brązowy kask. W 1972 r. z wyróżnieniem ukończyła studia na kierunku ogrodniczym Akademii Rolniczej w Krakowie. Angażowała się w duszpasterstwo akademickie przy kościele misjonarzy na „miasteczku”, tu spotykała kard. Karola Wojtyłę oraz Wandę Półtawską. W 1971 r. w Krakowie zawarła związek małżeński z Narcyzem Sadłoniem. Po studiach wyjechała z mężem do Biskupca na Warmii, gdzie urodziła troje dzieci. Kolejne przyszyły na świat w Kościelisku, w którym zamieszkała w 1978 r. Uczestniczyła w życiu społecznym i kulturalnym Podhala oraz parafialnym w Kościelisku i Sanktuarium Matki Bożej na Krzeptówkach. W sierpniu 2019 r. przyjęła smutną informację o nieuleczalnej chorobie nowotworowej. Zmarła w domu 22 października 2019 r.

Utalentowana

Lubiła się uczyć i poznawać świat. Dużo czytała, mawiała o sobie, że była kujonem. Pięknie pisała oraz haftowała. Kochała przyrodę, a dzieci i wnuki uczyła biologii, rozkrawając pająki i ślimaki. Odznaczała się chęcią działania i uważała, że po drzewach chodzi sprawniej niż jej dorosłe dzieci. Bardzo lubiła i kolekcjonowała wyroby z kryształu. Dla bliskich wypiekała najlepszą szarlotkę, mawiając, że są to „zmaterializowane uczucia”. Robiła też przetwory i tylko raz posoliła kompot z gruszek zamiast go posłodzić. W tym wszystkim była niezwykle skromna. Swoje zainteresowania i pasje potrafiła podporządkować małżeństwu i rodzinie.

Dla rodziny

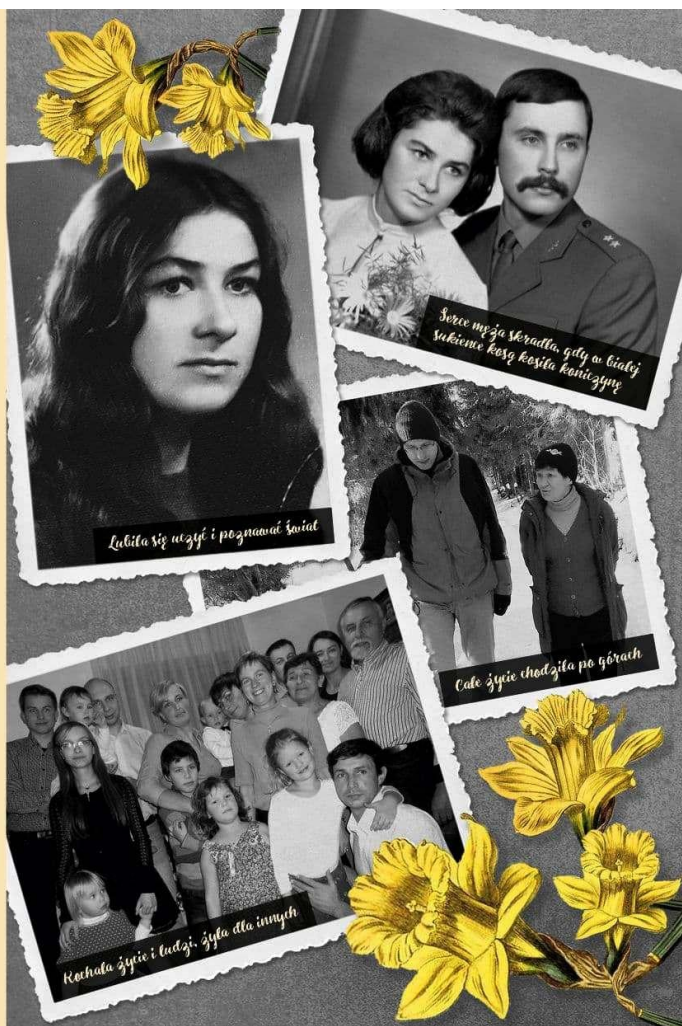
Pracę magisterską poświęciła cebulkom Narcissus Vulgaris Pseudovulgaris, zafascynowana imieniem przyszłego męża. Jak głosi rodzinna legenda, serce Narcyza skradła po zajęciach szkolnych, w białej sukience kosząc koszę koniczynę. Całe życie poświęciła tworzeniu ogniska domowego, pokazywała, że warto od siebie wymagać, poznawać świat, uczyć się i żyć dla innych. Dzieciom w kółce czytała podręczne książki swojego krewnego Jakuba Bujaka, a za wzór stawiała prof. Franciszka Bujaka.

Dla innych

Uwielbiała pomagać. Kiedy dzieci podrosły, udzielała się społecznie, patriotycznie i charytatywnie, w parafii i gminie. Była przekonana, że zaangażowanie odziedziczyła po swoich przodkach. Starła się dobrze mówić o innych i czynić dobro, widziała je wokół siebie. Miała w sobie ogrom życzliwości. Kochała życie i ludzi, a miłość do drugiego człowieka przenikała się w jej życiu z głęboką wiarą i modlitwą.

Nawet w śmierci

Żyła pięknie i pięknie umierała. Jak mawiają niektórzy, wymodliła to sobie. Chciała odejść „w biegu”, nie będąc obciążeniem dla innych, znosząc z godnością ból. Kilka tygodni przed śmiercią z wenflonem w dłoni spacerowała do Małej Łąki i po Butorowym. Leżąc w łóżku, dziękowała i powtarzała dzieciom, jak bardzo je kocha. Do końca najwięcej radości sprawiała jej obecność rodziny, w tym troskliwa i wierna opieka męża. Chorobę i odchodzenie potrafiła przyjmować z nadzieją, smutkiem natomiast napętniała ją konieczność rozstania: „Szkoda będzie odchodzić, mając tylu wspaniałych przyjaciół wokół siebie”.



"Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości" - Stefan kardynał Wyszyński.

KALENDARIUM POLSKIE - LISTOPAD 2019

1.11.1918 – Wobec braku regularnego wojska cywile, a w znacznym stopniu młodzież i dzieci – Orłęta Lwowskie – broniły Lwowa w czasie wojny ukraińsko – polskiej. Najmłodszy uczestnik walk ma 9 lat.

1.11.1946 – w kaplicy Pałacu Arcybiskupiego w Krakowie Kardynał Adam Sapieha (1867-1946) wyświęcił na kapłana Karola Wojtyłę.

1.11.1879 – Urodził się w Budapeszcie hrabia Pal Janos Ede Teleki de Szek. Założyciel węgierskiego skautingu. Był dwukrotnym premierem Węgier w latach 1920-1921 oraz 1939-1941. Polska wiele mu zawdzięcza. Podczas swojej pierwszej kadencji podjął decyzję o wsparciu nas w wojnie z bolszewicką Rosją. Wtedy to z Węgier popłynął do Polski strumień broni: 60 mln nabojów karabinowych, amunicja artyleryjska, ok. 30 tys. karabinów Mauser z częściami zapasowymi, a także znaczne ilości innego sprzętu wojennego jak kuchnie i piece polowe. Co istotne – przekazano je walczącym Polakom nieodpłatnie. Zostając po raz drugi premierem w 1939r. znów wsparł Polaków, choć w konflikcie wojennym rząd stanął po stronie państw Osi. Ale... Na początku lipca 1939r. Teleki oznajmił niemieckiemu sojusznikowi, że prędzej wysadzi węgierskie linie kolejowe, niż umożliwi tą drogą dokonanie inwazji na Polskę, dodając, iż utrzymanie przyjacielskich stosunków z Warszawą jest dla Węgier "sprawą honoru". Później, 24 lipca 1939., premier Węgier Pal Teleki wysłał do Hitlera depeszę, w której odmówił pomocy przy inwazji na Polskę, motywując to kwestią "moralną". Hitler podobno zareagował furją, ale chyba nie do końca uwierzył w butną postawę Węgier. Już po ataku na Polskę, 9 września, Joachim von Ribbentrop zażądał przepuszczenia wojsk niemieckich w celu zaatakowania południowej Polski, w okolicach Koszyc. Pal Teleki odparł, że nie wyraża zgody bez względu na konsekwencje. Nie był to jedyny dowód autentycznej przyjaźni, jaką Węgrzy okazali Polakom w tamtych wojennych latach. Hitler miał więcej powodów do wściekłości na niepokornego sprzymierzeńca. 18 września 1939r. Węgrzy otworzyli dla polskich uchodźców granicę, z czego skorzystało ok.100 tys. Polaków, w tym polskich Żydów. Oto relacja jednego z uchodźców: „Wrzesień 1939r. Stoimy na granicy węgierskiej. Ścisk i zamęt. I tysięcy razy zadawane pytanie: czy aby nas wpuszczą? Wielotysięczny tłum: żołnierze, policja, cywile, starcy i młode dziewczęta, matki z dziećmi... Ledwie można się poruszać w tej masie stłoczonych na szosie wozów, ciężarówek i aut. Zamarznięci, głodni i niemal pozbawieni nadziei stoimy tu na granicy. Za nami straszne dni i noce, za naszymi plecami niemiecka bestia. Czy nas wpuszczą? Mijają godziny. I oto nadchodzi odpowiedź: granica stoi przed nami otworem. Wpuszczają nas." Nie ograniczono się jednak tylko do otwarcia granicy. Warunki, które tu Polacy zastali, były unikalne w skali ogarniętej wojną Europy. Polacy mieli niemal pełną swobodę działalności kulturalnej, politycznej, a nawet oświatowej - działała tu nawet polska szkoła średnia. Nie wspominając także o czysto ludzkiej życzliwości, z jaką spotykali się tu na każdym kroku.

11.11.1918 – Polska odzyskuje niepodległość.

29.11.1830 – Wybucho powstanie listopadowe.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

Rycerski Kalendarz Patriotyczny 2016.

<https://dzieje.pl/aktualności/80-lat-temu-pal-teleki-odmówił-hitlerowi>

Możesz pomóc wydać książkę Marii Okońskiej

„Wszystko postawił na Maryję” - o maryjności Prymasa Wyszyńskiego



Z potrzeby serca dominikanina o. Macieja Okońskiego (dziadek o. Maćka był kuzynem Marii Okońskiej) powstała inicjatywa, aby wydać po angielsku książkę Marii Okońskiej „Wszystko postawił na Maryję” - o maryjności Prymasa Wyszyńskiego. Aktualnie trwa zbiórka funduszy na wydanie i tłumaczenie jej na jęz. angielski, które już się rozpoczęło. Zamysłem o. Macieja jest, aby to było nasze wspólne dzieło poprzez włączenie się wielu osób darujących regularnie niewielkie kwoty na ten cel - 20zł/ miesięcznie lub mniej. Zbiórka zakończy się po uzbieraniu kwoty potrzebnej na tłumaczenie i wydanie, a o. Maciej przyśle ostateczne rozliczenie.

Pieniądze można przekazywać na konto:

Maciej Okoński 73 1090 1098 0000 0001 3631 9248

Anna Ryszkowska

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB
Nieustającej Pomocy**

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.
spotkania grupy Małżeństw
godz. 17.00 - **spotkanie dla dorosłych
(równoległe dla dzieci i młodzieży),**
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
**spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni**
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –
zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodzina Rodzin
zarzad@rodzinarodzin.pl
Ks. Zbigniew Kapłański
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

2 - 30.11 - Msze święte zbiorowe za zmarłych
Środy o godz. 18.00
II niedziela godz. 16.00
IV niedziela godz. 10.00

16 -17.11 - sympozjum „Ojcowizna” str.21
Sobota 15.00 - 20.00. Niedziela 10.00 - 14.00

04.12 - środa godz. 18.00 Msza Św. za śp. Basię
Dziobak (imieniny)

08.12 - niedziela - godz. 10.00 – 13.00
Adwentowy Dzień Skupienia RR, Msza
święta za śp. Ciocię Lilę (imieniny)

29.12 – niedziela - Święto Świętej Rodziny
święto patronalne RR, godz. 10.00 Msza św.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze,
pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska -
tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052
Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107
Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00 -18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.

Opieka duszpasterska -
ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów
oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.